Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, niedziela 28 kwietnia 1935 Nr. 115

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inserały redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Nowe naruszenie traktatu wersalskiego przez Niemcy

Budowa 12 „obronnych" łodzi podwodnych niepokoi opinję angielską

Londyn. 27. 4. PAT. „New Chronicle" i „Daily Herald" alarmują opinję publiczną, że Niemcy dokonują nowego naruszenia traktatu wersalskiego przez powzięcie decyzji przystąpienia bezzwłocznie do budowy 12 łodzi podwodnych, których posiadanie jest im wogóle zabronione. Będą to, coprawda, małe łodzie podwodne po 250 ton każda, o charakterze obronnym, ale wiadomość ta, łącznie z ostatniemi wiadomościami o przewadze niemieckich sił napowietrznych nad brytyjskiemi wywołała w Londynie — zdaniem dzienników — niewątpliwy niepokój.

• • •

Paryż 27. 4. PAT. Korespondent londyński „Echo de Paris" donosi, że admiralicja brytyjska nie krywa swego niezadowolenia spowodu wiadomości, że Niemcy zamierzają przystąpić natychmiast do budowy 12 łodzi podwodnych, z których każda przekracza wyporność 1000 ton.

* * *

Londyn. 27. 4. Agencja Reutera donosi: Brytyjski attache wojskowy w Berlinie został powiadomiony o zamiarze Niemiec przystąpienia do budowy 12-tu łodzi podwodnych o pojemności 250 ton każda. Rząd brytyjski rozpatrzy, jaki wpływ fakt ten wywrze na rozmowy morskie angielsko-niemieckie, które mają się odbyć w maju w Londynie. Posunięcie Niemiec stanowi zupełną niespodziankę dla brytyjskich kół ministerjalnych, zważywszy, że wstępne rozmowy były przygotowane na przyszły miesiąc.

Sprawa ta nie była poruszona podczas niedawnych rozmów angielsko-niemieckich w Berlinie. Rząd brytyjski wkrótce zastanowi się nad krokami, jakie będą powzięte. Podkreślają, że traktat wersalski zabrania wyraźnie Niemcom budowy łodzi podwodnych. Rząd brytyjski porozumiewa się w tej sprawie z ambasadą brytyjską w Berlinie.

Posunięcie Niemiec, jak stwierdzają, jest dokładnem powtórzeniem tego, co zaszło w stosunku do jej sił lądowych i stanowi niemniej jaskrawe naruszenie traktatu.

Londyn. 27. 4. PAT. „Daily Telegraph" donosi, że na czele delegacji niemieckiej, która ma przybyć do Londynu około 10 maja dla rokowań morskich, stanie Ribbentrop.

Dziś w numerze:

Plebiscyt rozstrzygnie o przyszłym ustroju Grecji

Ateny. 27. 4. PAT. Zastępca premjera greckiego Kondylis oświadczył przedstawicielom prasy, iż w obecnej chwili rząd nie rozważa sprawy zmiany form ustrojowych w Grecji. Rząd stoi na stanowisku, że zmiana ustroju w kraju nie powinna być przedmiotem przetargów partyjnych. Rząd grecki nie może się opierać na stronnictwach politycznych, ale tylko na większości narodu. Rząd zajmuje się obecnie przywróceniem kraju do równowagi po ostatnich krwawych wstrząsach wojny domowej. Skoro tylko w kraju zapanuje spokój, który pozwoli na roztropne decyzje, rząd nie omieszka zwrócić się do narodu z zapytaniem, jaki ma być ustrój w kraju. Wola większości narodu będzie przez rząd uszanowana.

Napad na przystań Makkabi warszawskiej

Warszawa. 27. 4. (Sin) Ubiegłej nocy usiłowano dokonać napadu na przystań żydowskiego klubu sportowego Makkabi w Warszawie, znajdującą się za mostem linji średnicowej. Na teren przystani usiłowało wtargnąć kilku nieznanych osobników, których spostrzegli dozorcy nocni. Na wezwanie dozorców do zatrzymania się odpowiedzieli oni strzałami. Wówczas dozorcy zrobili użytek z broni. Po obustronnej wymianie strzałów napastnicy w obawie przed policją wycofali się pod osłoną strzałów i pod osłoną ciemności nocnych zbiegli.

Sprawcy onegdajszego zamachu dynamitowego na boisko Makkabi znajdują się już podobno w rękach policji.

Kto niszczy miasto, niszczy i wieś

Kraków, 28 kwietnia

Mamy kurs na rolnictwo. Zagadnienia rolne wyłaniają się na czoło wszystkich zagadnień polityki gospodarczej. W tasiemcowych artykułach prasowych, w rozprawach i w memorjałach wałkuje się kwestję podniesienia dochodu rolnictwa, łącząc w tem największe nadzieje ożywienia życia gospodarczego. Wszystko co ma związek z rolnictwem ma znaczenie fundamentalne. Dla rolnictwa niszczy się handel, dla rolnictwa niszczy się kredyt, dla rolnictwa niszczy się siłę podatkową ludności miejskiej, dla rolnictwa wprowadza się przeobrażenia w produkcji i dla rolnictwa pogłębia się etatyzm. Od chwili załamania się cen produktów rolnych tj. od roku 1930 trwa wytężona walka o podniesienie tych cen i zapewnienie wsi większego udziału w dochodzie społecznym.

Jak wygląda współczesna wieś polska po tylu latach wielkich wysiłków nad dźwignięciem rolnictwa? Bardzo dobrą i przekonywującą odpowiedź znajdujemy w reportażu p. Jerzego Michałowskiego.*) Autor obrał sobie powiat Rzeszowski jako najbardziej przeludniony z całej Polski, ale posiadający równocześnie bardzo wysoką kulturę gospodarczą. Był dłuższy czas we wsiach tego powiatu i to w sierpniu 1934, badał na miejscu stosunki, przeprowadzał ankiety, spisywał cyfry i mówił z chłopami. W powiecie rzeszowskim gospodarstwa niesamodzielne do 5 hektarów stanowią 90 procent ogólnej liczby gospodarstw, przyczem najliczniejszą grupę stanowią gospodarstwa od 1 do 2 ha. Wiemy, że wieś cierpi nędzę. W reportażu tym znajdujemy zresztą na sucho podane cyfry konsumcji podstawowych artykułów, jak zapałki, tytoń, cukier, sól i spirytus. Nie będziemy więc powtarzali, że zapałka na wsi to pojęcie raczej historyczne, cukier zaś jest wogóle nieznany dzieciom, które narodziły się już podczas kryzysu, że zamiast soli jadalnej używa się soli bydlęcej, albo ziemniaki gotuje się w wodzie solonej, którą się przechowuje do dalszego użytku i że wreszcie ćwierć litra wódki na chrzcinach chłopskich to wielki luksus. Rzeczy te są znane z licznych opowiadań i opisów sytuacji wsi. Ale okazuje się, że nawet w okresie wysokiej konjunktury w roku 1928 chłop również nie mógł wyżyć z pracy na swem gospodarstwie rolnem, mimo, że w tym roku ceny produktów rolnych stał na bardzo wysokim poziomie. Olbrzymia większość gospodarstw wiejskich składa się bowiem z gospodarstw małych, karłowatych, do 2 ha, które nie wyżywią chłopa wraz z rodziną. Przychód surowy z gospodarstwa o 2 ha wynosił w roku 1928 łącznie 1485 zł. Jeżeli zważymy, że rodzina, żyjąca na tem gospodarstwie składa się z 4 osób, to okaże się, że rozchody roczne na żywność dla tej rodziny wynosiły w tym roku 1606 zł. a więc pozostawał jeszcze deficyt w kwocie 121 zł., pochodzący tylko z wydatków na żywność, do której to sumy dochodziły koszta ubrania, nakłady gospodarcze, podatki, procenty od pożyczek itd. Wynika więc z tego, że już wtedy, w okresie najwyższej pomyślności dla chłopa w roku 1928 gospodarstwo o przeciętnej wielkości nie dawało chłopu wyżywienia i na koszty tego wyżywienia musiał chłop dopłacić jeszcze 121 zł. rocznie, a oprócz tego musiał znaleźć jeszcze pieniądze na ubranie, nakłady gospodarcze, podatki, procenty od pożyczek itp. Stwierdzenie to jest rzeczą ważną, albowiem panuje dziś powszechne przekonanie, że dopiero kryzys a więc spadek cen płodów rolnych spowodował nieopłacalność produkcji rolnej. Wszak dominantą dzisiejszych postulatów rolnictwa jest hasło przywrócenia opłacalności produkcji rolnej, a więc hasło, które już w r. 1928, w roku fantastycznie wysokich cen produktów rolnych było skończoną utopją. Chłop nie mógł i nie może wyżyć tylko ze swego gospodarstwa. Środki na pokrycie deficytu w kosztach wyżywienia i utrzymania swego gospodarstwa i swej rodziny musiał on czerpać z pracy poza wsią, a więc w mieście. Wynika z tego jasno, że nie wolno niszczyć miasta dla wsi, ponieważ miasto musi stanowić najlepsze oparcie dla chłopa.

Idźmy dalej. Od lat słyszymy ciągle to samo hasło: Podnieście ceny zboża, a nędza wsi zniknie. Stosunki, przedstawione przez p. Michałowskiego wykazują na coś wręcz przeciwnego. Około 75 proc. gospodarstw włościańskich w powiecie Rzeszowskim nie posiada zboża w ilości, wystarczającej dla wyżywienia rodziny w ciągu roku, a zaledwie 10—15 proc. gospodarstw produkuje zboże na sprzedaż. „Olbrzymia masa małorolnych nie jest absolutnie zainteresowana w zwyżce cen zboża; rozdrobnienie bowiem i przeludnienie, pociągające za sobą naturalizację gospodarki, przesunęło punkt ciężkości w kontakcie handlowym wsi i miasta z dziedziny produktów roślinnych na hodowlane. Wieś pragnie więc zwyżki cen bydła, nierogacizny i jaj, ale wzrost cen zboża wpłynie tylko na zmniejszenie konsumcji ludności wielkiej." Znowu sprawdza się to, co od lat głosimy. Mianowicie, że nie wolno niszczyć miast pod pozorem ratowania wsi, ponieważ miasto jest najlepszym konsumentem mięsa, masła i jaj i wogóle produktów hodowlanych, a zatem niszcząc miasta niszczy się równocześnie najlepszego konsumenta wsi. Tymczasem cała orjentacja rządu idzie w tym kierunku, że należy podnieść ceny zboża, a ponieważ na wysokość ceny zbóż w Polsce konsumcja miast nie wpływa w zbyt wielkiej mierze, zatem można miastom spokojnie zabrać część dochodu społecznego na rzecz wsi. Drugim fatalnym błędem naszej polityki rolniczej jest usuwanie nadwyżek zbóż z kraju po cenie deficytowej. Pomijając już fakt, że eksport taniego żyta polskiego do krajów, konkurujących z nami na rynku angielskim w handlu bekonami jest nonsensem, bo szkodzi hodowli nierogacizny, to traktujemy ten eksport jako konieczność usunięcia nadwyżek zboża. Wynikałoby z tego, że zboża tego mamy rzeczywiście za dużo i postępujemy z temi „nadwyżkami" w podobny, choć bardziej „humanitarny" sposób, jak postępuje Brazylja ze swojemi nadwyżkami kawy, Stany Zjednoczone z nadwyżkami pszenicy, miedzi itp. Tymczasem okazuje się, że te „nadwyżki" są nadwyżkami głodowemi, ponieważ jak pisze p. Michałowski, „chleb, konsumowany powszechnie na jesieni, w przeważającej większości małorolnych gospodarstw 1—2-morgowych od Nowego Roku do żniw jest rzadkością". Na podtrzymanie cen zbóż państwo wydaje rocznie kilkadziesiąt miljonów złotych. Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego operują kapitałem blisko 100 miljonów złotych. Działalność tych zakładów położyła kompletnie na obie łopatki kupiectwo zbożowe. Dopiero teraz zaczyna przenikać świadomość, że P. Z. P. Z. nie spełniły swego zadania podtrzymania cen zbóż, ponieważ ceny te z roku na rok bardziej spadają, a jednocześnie brak na rynku silnego finansowo kupiectwa zbożowego, któreby w chwilach nadwyżki zbóż, tj. po żniwach przetrzymywało to zboże, rozkładając równomiernie podaż na cały rok i zapobiegając temsamem gwałtownym zmianom cen.

Obok państwowego aparatu interwencyjnego miały „uwolnić chłopa od wyzysku pośredników i handlarzy" również i spółdzielnie, zasypywane kredytami i przywilejami podatkowo-administracyjnemi. P. Michałowski, który zresztą wyraźnie sympatyzuje z systemem rujnowania prywatnych kupców na rzecz sztucznego popierania spółdzielczości, opisuje bez ogródek, jak to z wielkich spółdzielni wegetuje dziś jedynie składnica Kółka Rolniczego w Rzeszowie, ograniczając swą działalność niemal wyłącznie do sprzedaży detalicznej towarów kolonjalnych i naczyń i nawozów, a inna składnica tylko dzięki manipulacjom bilansowym i buchalteryjnym(?) utrzymała swe istnienie i posiada zresztą zaledwie 40 członków. Natomiast pozostałe 5 wielkich spółdzielni, które odgrywały dużą rolę w obrocie miejscowym, zawaliło się w ciągu kilku lat ostatnich, grzebiąc nietylko kapitały swych członków, ale i zaufanie do tego typu instytucyj na szereg lat. Dzięki działalności tych sztucznych tworów spółdzielczych „chłopi nie chcą słyszeć wogóle a nawozach sztucznych."

A ile pieniędzy te spółdzielnie kosztowały i będą jeszcze kosztować?

Na blisko 150,000 ludności rolniczej, zawodowo czynnej w roku 1931 blisko 67.000 zawodowo czynnych tj, blisko 93.000 osób w powiecie Rzeszowskim musi szukać pracy w mieście. Bezrobocie wsi ogarnęło zatem przeszło połowę ludności wiejskiej. Dla tej ludności trzeba stworzyć możliwości pracy. Stwierdzenie tego stanu rzeczy wskazuje nam już jedyny kierunek polityki gospodarczej, jaki Polska powinna obrać. Jest nim popieranie przemysłu, handlu i rzemiosła w mieście, aby bezrobotny chłop, którego nawet przy wysokich cenach rolnych nie może wyżywić własne małe gospodarstwo rolne i który musi szukać pracy i chleba w mieście znalazł tę pracę w mieście.

Kto niszczy miasto, ten w większej jeszcze mierze niszczy wieś.

J. D.

*) Jerzy Michałowski: „Wieś nie ma pracy". Nakładem Instytutu Spraw Społecznych, Warszawa 1935.

B. premjerzy bułgarscy na wolności

Sofja 27. 4. PAT. Byli premjerzy Cankow i Gieorgjew oraz inne osoby, internowane z nimi na wyspie św. Anastazji pod Burgas, które na mocy decyzji rządu Toszewa otrzymały pozwolenie na powrót do swych domów, powróciły dzisiaj rano do Sofji.

Kompromisowa formuła

Londyn. 27. 4. PAT. W Londynie otrzymano wiadomość, że rząd sowiecki za pośrednictwem ambasadora Potiomkina zaproponował min. Lavalowi taką formułę, aby przyjście z automatyczną pomocą następowało dopiero po 48 godzinach celem umożliwienia Radzie Ligi powzięcia w ciągu tego czasu decyzji.

Żydostwo w chwili przełomowej

ANKIETA „Nowego Dziennika"

Głos André Spire'a (Paryż)

Pragnąc wszechstronnie wyświetlić najbardziej palące zagadnienia żydostwa w chwili obecnej, Redakcja „Nowego Dziennika" zorganizowała wśród szeregu wybitnych osobistości ze świata żydowskiego i nieżydowskiego wielką ankietę na temat:

ŻYDOSTWO W CHWILI PRZEŁOMOWEJ

Zwróciliśmy się do znakomitych uczonych, pisarzy, działaczy politycznych i t. d. — słowem do przedstawicieli elity intelektualnej zarówno żydowskiej, jak i nieżydowskiej, z prośbą o wypowiedzenie się na temat wyżej podany, przyczem ujęliśmy ankietę naszą w trzech punktach:

1) Wzrost nienawiści do Żydów,

2) Sprawa Światowego Kongresu Żydowskiego,

3) Palestyna.

Po enuncjacji prof. Alberta Einsteina, którą ogłosiliśmy w numerze świątecznym „Nowego Dziennika", podajemy dziś uwagi, nadesłane nam przez znakomitego poetę francusko - żydowskiego, autora słynnych „Poémes Juifs" a przytem gorącego sjonistę i zasłużonego orędownika idei sjońskiej we Francji, André Spire'a.

* * *

Na ostatniem uroczystem posiedzeniu Żydowskiej Konferencji Światowej, która odbyła się w Genewie w sierpniu ub. r., zapadła decyzja zwołania na rok 1935 Światowego Kongresu Żydowskiego, który ma stać się „trwałym organem reprezentacyjnym narodu żydowskiego, rozprószonego po całym świecie, organem, którego zadaniem będzie stać na straży interesów żydostwa i bronić praw żydowskich, gdziekolwiek one będą zagrożone".

Ta oto decyzja posiada, według mego zdania, w historji narodu żydowskiego znaczenie omal tak samo doniosłe jak deklaracja Balfoura, którą po długoletniej walce prowadzonej przez Herzla i jego następców, urzeczywistniła ideę stworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Na mocy deklaracji Balfoura, Żydzi „nie mogący, względnie nie chcący pozostać w krajach swego pochodzenia", znajdą w Palestynie ojczyznę, w której zawarowane dla nich będą wszelkie prawa obywatelskie, w której będą mogli żyć jak ludzie wolni i równouprawnieni. Właśnie dzięki stworzeniu siedziby narodowej cały szereg Żydów, ratujących się przed prześladowaniami hitleryzmu, mógł zacząć na nowo życie pod względem ekonomicznym i politycznym niezależne.

Jednakowoż Palestyna jako kraj, który dopiero się kształtuje, jest w stanie stopniowo tylko zaabsorbować Żydów prześladowanych. Powierzchnia jej jest zbyt mała, by mogła pomieścić w sobie tych 16 miljonów Żydów, rozprószonych po wszystkich państwach świata. Pozatem naród od 20-tu wieków żyjący w rozprószeniu, nie może za jednym zamachem wyrzec się djaspory. Jeśli ten stan rozprószenia ma kiedyś ustać, to chyba dopiero w dalszej przyszłości. Ale to właśnie rozprószenie jest powodem, że w żadnym kraju Żydzi nie stanowią większości na tyle zwartej, by mogli żywić nadzieję, że ich prawa ludzkie będą poszanowane. Oto przyczyna naszej słabości.

Charakterystyczny przykład: W czasie, w którym ostry kryzys nacjonalizmu zapanował na całym świecie, zarówno w Rumunji jak i w Polsce, w krajach bałtyckich jak i w Ameryce, a przedewszystkiem w Niemczech Hitlera, Goeringa i Goebbelsa, — w tym to czasie pojawiasię nanowo osławiona księga, znana jako „Protokoły Mędrców Sjonu", którą zawzięty wróg żydostwa, Roger Lambelin, rozpowszechnił w r. 1921 na terenie naszej szlachetnej Francji, tej Francji, która zawsze z pogardą odnosiła się do wszelkiej nienawiści rasowej i religijnej. Dokument ten jest notorycznem fałszerstwem. stwierdzili to zarówno historycy żydowscy, jak i cały szereg nieżydowskich uczonych. Lecz któż mógł dotychczas wszcząć kampanję, by wykazać, że te horendalne oskarżenia, zawarte w wspomnianej książce nie opierają się na żadnych faktach rzeczywistych, lecz tylko na oszczerstwach, ukutych przez reakcjonistów rosyjskich, którzy zwalczali pierwszą rewolucję z r. 1895? Kto mógł wystąpić w imieniu Żydów zainteresowanych i zagrożonych naskutek tego pamfletu w swym honorze, w swych prawach, w swem życiu? Kto mógł przemawiać w imieniu tych jednostek rozrzuconych po świecie i niezdolnych do zwarcia szeregów i do stworzenia jednolitego frontu?

Oto jedno z zadań, którego obecnie podjąć się powinien i może Żydowski Kongres Światowy, przemawiający w imieniu zorganizowanych mas żydowskich.

Sądzę też, że ustanie obecnie owa rezerwa, jaką dotychczas kierowały się stare stowarzyszenia filantropijne, w których ręku do niedawna spoczywało kierownictwo interesów żydostwa w djasporze. Wspomniał o tem w cudownem przemówieniu wygłoszonem na posiedzeniu wstępnej Żydowskiej Konferencji Światowej nadrabin Rzymu, błp. Dr. Angelo Sacerdoti. Powiedział on:

Znam doskonale argumenty tych wszystkich, którzy odnoszą się nieprzyjaźnie do idei Światowego Kongresu. Jakże — powiadają oni — jakże śmiecie potwierdzić rozpowszechnione wśród naszych przeciwników legendy o rzekomej spójni międzynarodowego żydostwa? Jak możecie się odważyć na to, by tworząc międzynarodową instytucję żydowską, przyznać słuszność ich zarzutom? Na to odpowiadam: Właśnie z tego powodu Światowy Kongres Żydowski jest koniecznością! Właśnie ponieważ cały świat wierzy dziś w prawdziwość tej legendy, właśnie dlatego, że wbrew naszym zaprzeczeniom świat trwa w przekonaniu, że Żydzi kierowani są przez jakiś centralny organ, właśnie dlatego jedyna możliwość jaka nam pozostaje, to urzeczywistnić tę legendę, stworzyć ten organ. Niech się stanie jawne i publiczne to, o czem sądzono, że jest tajne i podejrzane. Kiedy Światowy Kongres Żydowski stanie się rzeczywistością i kiedy zapozna świat ze swemi prawdziwemi celami, wtedy każdy zmuszony będzie uznać czystość i szczerość naszych zamierzeń.

Organ Watykanu o ostatniej sesji sjonistycznego Komitetu Wykonawczego

Rzym. (ŻAT) „Osservatore Romano", oficjalny organ Watykanu, w dłuższej korespondencji z Palestyny omawia ostatnią sesję Sjon. Komitetu Wykonawczego, podkreślając, że całe żydostwo uważnie śledziło przebieg tych obrad. W odpowiedzialnych kołach ruchu sjonistycznego — pisze „Osservatore Romano" — panuje żywe zadowolenie z wyników tej sesji.

Organ Watykanu omawia też stanowisko rewizjonistów, którzy znaleźli się wobec „trudnego problemu dyscypliny partyjnej" i zaznacza, że nie mogąc jako mniejszość przeforsować swego stanowiska, rewizjoniści popełniają tego rodzaju kroki, jak ostatnia petycja do Ligi Narodów, która okazać się może szkodliwą dla prestiżu narodu żydowskiego i wyrządzić może uszczerbek sprawie odbudowy żydowskiej.

Przedstawiciele literatury hebrajskiej i żydowskiej na międzynar. kongresie Pen-Klubów

Paryż. (ŻAT) Palestyński Pen-Klub reprezentowany będzie na tegorocznym kongresie Pen-Klubów w maju br. w Barcelonie przez znakomitego poetę Z. Szneura, który wygłosi na Kongresie referat p. t.: „Hiszpanja — kolebka nowoczesnej literatury hebrajskiej".

Pen Klub żydowski reprezentować będzie na Kongresie p. Leo Koenig (Londyn). Szalom Asz również obecny będzie na Kongresie jeśli wróci na czas z Ameryki.

J. C. Klötzel

Wywiad z genjalnym redaktorem

Trzy minuty u Adolfa Ochsa

B. współpracownik „Berliner Tageblattu", a obecnie członek redakcji tel- awiwskiego dziennika „Haarec", kreśli niezmiernie ciekawe wspomnienia o zmarłym niedawno wydawcy „New York Times", Adolfie Ochsie.

W roku 1927 zostałem wysłany przez redakcję „Berliner Tageblattu" do Meksyku, gdzie walka pomiędzy rządem a kościołem była podówczas szczególnie ostra. Gdy spełniłem w Meksyku swe zadanie i sposobiłem się do powrotu do Europy — dostałem od redakcji nową dyspozycję: winienem był udać się do Nowego Jorku, przepracować kilka tygodni w „New York Times", aby za poznać się z organizacją tego wielkiego dziennika. Miałem potem me doświadczenie ująć w specjalnym memorjale, w którym podać miałem niektóre projekty ewentualnego przejęcia amerykańskich metod pracy na terenie wydawnictw Mossego.

Pięć tygodni, jakie spędziłem w olbrzymim budynku na Times Square — należą do najciekawszych w mem życiu. Organizacja, stworzona przez Adolfa Ochsa jest niewątpliwie najdoskonalsza ze wszystkich, jakie powstały na polu dziennikarskiem. I choć amerykańskie metody pracy w redakcji, zyskiwania informacyj i reportażu są, jak na nasze europejskie stosunki nieco dziwne, jednak wiele z nich można się było nauczyć i niejednego dowiedzieć. Zostałem ponadto przyjęty przez mych amerykańskich kolegów niezwykle życzliwie i dzięki temu udało mi się wejrzeć w głąb całej tej wielkiej machiny wydawniczej i poznać jej wszystkich wybitniejszych pracowników.

Nie udało mi się tylko zbliżyć do samego szefa — Mr. Adolfa Ochsa, założyciela, głównego właściciela i wydawcy dziennika. Moja pierwsza powitalna wizyta, złożona Ochsowi spaliła odrazu na panewce: zostałem przyjęty przez jednego z jego pomocników. Dowiedziałem się od tego pana, że Mr. Ochs źle się czuje i dziękuje mi za uwagę. Wyraziłem nadzieję, że chyba Mr. Ochs rychło powróci do zdrowia i że wówczas będę mu mógł złożyć swe uszanowanie osobiście. Dyrektor, który mnie przyjął w zastępstwie szefa, odparł mi na to krótkiem „miejmy nadzieję" — w którem niebyło nadziei zupełnie.

Dobrze wiedziałem, że całe pismo było dziełem jednego tylko człowieka — Ochsa. Wiedziałem, że ojciec Adolfa Ochsa w drugiej połowie bieżącego stulecia wyemigrował z Frankfurtu nad Menem do Ameryki przedewszystkiem dlatego, że nie mógł dłużej oddychać w tym kraju drylu i skrępowania jednostki i że nie mógł ścierpieć niemieckiego antysemityzmu. Antypatję do Niemiec oddziedziczył po ojcu syn, który jako małe dziecko znalazł się w Ameryce. W jaki sposób młody Ochs z małego zbankrutowanego pisemka, które nabył za psie pieniądze, stworzył wielki „New York Times", o tem możnaby tomy pisać. W każdym razie pismo to nie należało do przyjaciół Niemiec; tego momentu wyjaśniać chyba nie trzeba.

Zbliżał się dzień mego wyjazdu. Prosiłem o audjencję pożegnalną Mr. Ochsa. Ten sam jego zastępca, człowiek miły i grzeczny oświadczył mi, że szef nie może mnie przyjąć.

— Wiem jednak, że Mr. Ochs jest w swym gabinecie — odparłem.

— Ma pan rację, ale pan Ochs nie ma czasu, by z panem mówić.

— Pozostanę zatem tyle czasu w Nowym Jorku, aż szef znajdzie dla mnie kilka minut wolnych.

— Naraża się pan na długie czekanie. Mr. Ochs życzy panu szczęśliwej podróży.

Byłem już trochę podekscytowany.

— Proszę pana, panie dyrektorze, rozumie pan również dobrze, jak ja, że nie wolno mi wyjeżdżać z Nowego Jorku, nie skomunikowawszy się osobiście z Mr. Ochsem. Reportera, któryby w mojej sytuacji nie zdołał uzyskać wywiadu z szefem wydawnictwa — niewątpliwie zwolniłby pan Ochs, jako nieudolnego. Nie chcę się blamować ani w Berlinie, ani w oczach samego Mr. Ochsa i dlatego będę tu czekał, aż się z szefem rozmówię.

— Niech pan do mnie zadzwoni jutro rano o dziewiątej, — rzucił mi na pożegnanie, zlekka tylko przekonany dyrektor.



Nazajutrz rano dowiedziałem się z ust dyrektora, że Mr. Ochs postanowił mnie przyjąć.

— Szef ma dla pana tylko trzy minuty czasu i decyduje się na odpowiedzenie tylko na jedno pana pytanie. Czy to panu wystarczy?

Musiało mi wystarczyć.

Punktualnie co do minuty skierował mnie woźny do gabinetu Mr. Ochsa na najwyższem piętrze drapacza chmur. Za wielkiem biurkiem ujrzałem starszego już, mocno semickiego wyglądu, mężczyznę, o twarzy noszącej ślady choroby żółciowej. Mr. Ochs wskazał mi fotel:

— Ma pan trzy minuty czasu, niech ich pan nie traci na niepotrzebne grzeczności. Słucham pana. Jakie ma pan pytanie?

— Jaką zasadą kierował się pan, Mr. Ochs, że zdołał pan stworzyć tak wielkie i doskonałe pismo?

Wielki redaktor zastanowił się przez chwilę:

— Starałem się robić najlepszą gazetę ze wszystkich i nie oglądałem się przytem na koszty. Wiedziałem, że koniec końców musi się to opłacać.

Wstałem z fotelu.

— Ma pan jeszcze pół minuty, — rzekł Mr. Ochs, podając mi z uśmiechem rękę.

Mój najkrótszy wywiad był skończony. Zdaje mi się, że nie był wcale najgorszy.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

31

I zupełnie taksamo, jak do karczmarza swego, odnosili się hrabia do swoich włości. Miesiącami całemi zaniedbywał folwarki, nie troszcząc się o nie zupełnie. Leżał wtedy na werandzie, czatując na dzikie kaczki lub zaniedbany w przybrudzonym surducie, chodził po alejach parku, zachmurzony, kręcąc potężnego wąsa i pomrukując niezrozumiałe wyrazy. Nie dopuszczał do siebie wtedy ekonoma, który przychodził z rachunkami i sprawozdaniem, i w gospodarstwie całem wszystko szło naopak. Ekonom rządził się jak szara gęś i robił, co mu się żywnie podobało, pracując przytem głównie dla własnej kieszeni. Chłopi nie odrabiali pańszczyzny. Folwarki przedstawiały obraz nędzy i rozpaczy: budynki gospodarskie stały bez dachu, pola leżały ugorem. Konie i bydło wlokło się opuszczone, gdzie je oczy poniosły, drogi były w zaniedbaniu, mosty nad rzeczułką złamane. I nieraz trzeba było ze dworu konie wysyłać, ażeby wyciągać z wody przejeżdżającą furmankę lub dworską bryczkę, która wpadła do rzeki, przejeżdżając mostem. Tak to wszystko szło we dworze, jak okręt bez sternika.

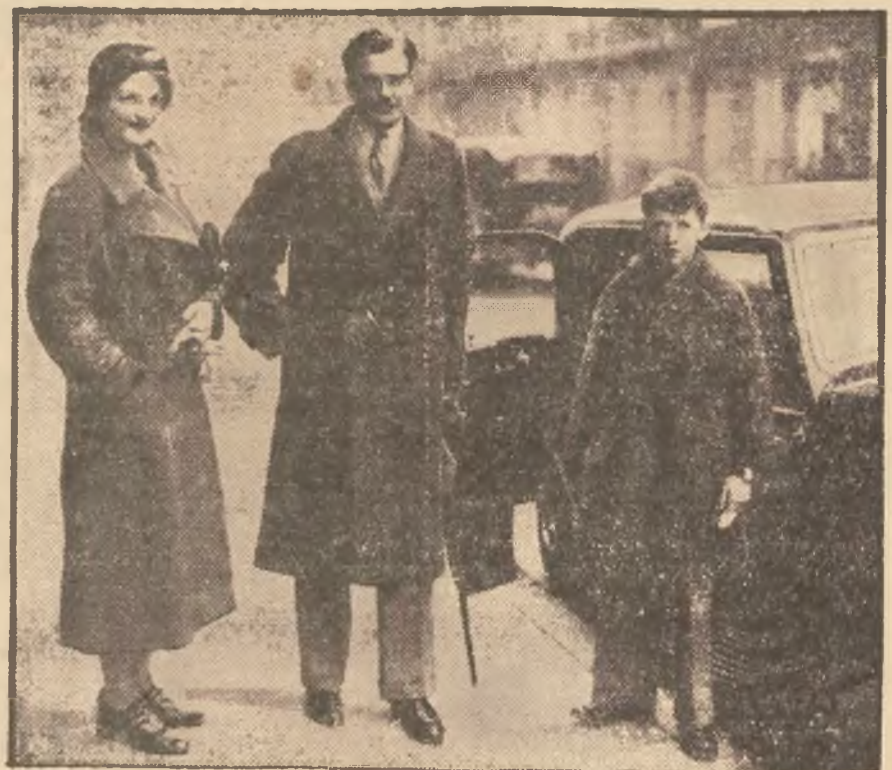
Naraz jednak przypominał sobie pan hrabia, że jest dziedzicem. Niespodzianie wzywał wtedy rządcę, żądając sprawozdania z dawno wydanych zarządzeń i wyjaśnienia zaległych rachunków. Wtedy wiedziało się już, jaki będzie koniec: albo wynosiło się ekonoma i arendarza ze dworu pokrwawionych z pogryzienia przez psa, albo też panhrabia w charakterze urzęd. władzy wzywał sołtysa i kilku chłopów, każąc ekonomowi samemu portki ściągnąć i wychłostać go, ile tylko wlazło.

Najgorzej jednak działo się chłopom. Ci byli najbardziej uciskani i pogrążeni byli w największej nędzy. Coprawda tylko kilka dni w tygodniu odrabiać musieli pańszczyznę, ale na tem nie kończyły się jeszcze ich obowiązki wzamian za chałupę i kawałek gruntu, który otrzymywali od dziedzica. W rzeczywistości oni sami, żony ich i dzieci, żyli w dożywotniej niewoli. Hrabia mógł do woli przez rządcę polecić każdemu chłopu stawić się wraz z podwodą do wszelkich posług we dworze, mógł z pośród dzieci chłopskich wybrać sobie najzręczniejsze dziewczyny i najobrotniejszych chłopców do służby we dworze. Można było każde go chłopa wśród nocy budzić i wysłać go wraz z koniem i wozem do usług pana dziedzica. Nieposłuszeństwo mógł hrabia jako zwierzchnia władza na wsi karać chłostą. Prawo to przekazywał ekonomowi, który chłopa zwykle na miejscu zdzielił szpicrutą lub batogiem, z którym dziedzic zarówno, jak ekonom nigdy się nie rozstawał. Chłosta następowała bez względu na wiek i na płeć.

A jednak działo się chłopom w majątku Topola nienajgorzej jeszcze. Mieli dosyć gruntu i paszy, i wolno im było mieć bydła, ile tylko chcieli. Gdy niekiedy paszy dla bydła zabrakło, można sobie było poradzić: poprostu kradło się w niedomkniętych stodołach dziedzica lub nocą pędziło się bydło na pańskie łąki. Stąd to słynęli chłopi topolscy w całej okolicy z tego, że posiadali najdorodniejsze i najokazalsze konie. Ilekroć jeździli na jarmark do miasta lub na odpust do sąsiedniej wsi, zbierali się chłopi i Żydzi, by podziwiać topolskie konie, zgoła niepodobne do mizernych szkap chłopskich. Tłuste łąki topolskie wyhodowały najlepsze pańskie konie. Chłopi topolscy kochali swe bydło i dumni byli z niego. Topolską krowę lub wołu wyrywali sobie poprostu z rąk żydowscy handlarze bydła w całej okolicy.

Topolskim chłopom działo się tedy o wiele lepiej, aniżeli chłopstwu w innych okolicach. Kobiety ich były podobnie jak bydło, wypasione, tłuste, lubiły się stroić w kolorowe wstęgi i pasiaste spódnice. Posiadały umiejętność barwienia sukna i płócien jaskrawemi kolorami. Chłopi okolicznych wsi

Eden — rekonwalescentem



Lord tajnej pieczęci Anthony Eden, który po podróży do Moskwy, Warszawy i Pragi zapadł ciężko na zdrowiu, jest już na rekonwalescencji i wybiera się wkrótce zagranicę na wypoczynek.

„Najprzykrzej, gdy się kończy 40 lat"

Bernard Shaw o okresach życia

W ostatnim ze swych wywiadów, udzielonym „Sunday Chronicle", Bernard Shaw wypowiedział kilka interesujących uwag o różnych okresach ludzkiego życia. Ten przeszło osiemdziesięcioletni starzec może już mówić z własnego doświadczenia o przykrościach niemal każdego wieku.

Oto jego cenne uwagi:

MIĘDZY 40 A 50

— Najprzykrzejszy wiek dla mężczyzny, to wówczas, gdy kończy lat 40. Ma wówczas uczucie, że skończyła się jego młodość, a w gruncie rzeczy czuje się jeszcze młody i cierpi z tego powodu. Jest to stan nader nieprzyjemny. Od 40 do 50 roku życia trwa to uczucie przykrości.

OD 50 DO 60

Po przekroczeniu 50-tki mniejwięcej do 60-go roku odczuwa się przykrości w związku ze stanem fizycznym: zaczynają się różne nieznane dotychczas niedomagania.

Zato po ukończeniu lat 60 następuje czas pewien jakgdyby odrodzenie. Nie czuje się dolegliwości fizycznych, ma się siły i ochotę do życia.

PO 80-CE

Po ukończeniu lat 80 poczułem pewne znużenie. Usiłowałem trzymać się jeszcze dobrze ukrywałem przed samym sobą te objawy, ale niezawsze mi się to już udaje. Starzeję się. Właściwie muszę się przyznać, że śmierć moja nastąpiła w listopadzie ubiegłego roku. Gdyby w owej chwili, kiedy poczułem, że we mnie się coś skończyło, serce moje również przestało bić, wszystko byłoby w porządku i ludzie mówiliby:

„Ten Bernard Shaw zawsze się umiał urządzać!"

Ale serce nie przestało mi bić, położono mnie do łóżka i po upływie trzech dni wypoczynku poczułem się lepiej, a po dwu tygodniach byłem znowu zdrów.

NA ROK DO ŁÓŻKA!

Mam wrażenie, że każdy intensywnie pracujący człowiek powinienby po dojściu do 38 roku życia położyć się na przeciąg conajmniej 12 miesięcy. Historja jest pełna wypadków śmierci ludzi czterdziestoletnich. Jestem pewien, że gdyby we właściwym czasie odpoczęli, żyliby jeszcze conajmniej drugie tyle. Ale za to musieliby poleżeć z rok w łóżku bez żadnego zajęcia.

Co małpie po pończoszkach?...

Jakiejś ekscentrycznej a nie mającej widocznie poważniejszych kłopotów damie londyńskiej zaprzątała głowę myśl, co może uczynić za użytek małpa z pończochami jedwabnemi. Zdecydowawszy się na wyjaśnienie dręczącej ją kwestji drogą doświadczenia, dama wybrała się w piękny dzień niedzielny do ogrodu zoologicznego trzymając w ręku trzy pary pięknych pończoszek jedwabnych. Pończoszki te wrzuciła ciekawa eksperymentatorka do klatki z małpami.

Małpy przyglądały się przez jakiś czas obojętnie nieznanym sobie przedmiotom. Wreszcie przemogła właściwa rodzajowi małpiemu ciekawość

i zaczęła się żywa zabawa. Jeden z szympansów schwycił pończochę, wywinął nią triumfalnie kilka razy nad głową, poczem zaczął nią posługiwać się jak batem, tłukąc towarzyszy po głowach. Małpy rzuciły się gromadnie na wesołka, obiły go porządnie, a pończochę porwały na strzępy. Druga para pończoch dostała się w ręce dwóch poważnych orangutangów, które z filozoficzną zadumą kontemplowały dziwaczny przedmiot przez dłuższy czas, poczem z nieukrywaną pogardą wyrzuciły go z klatki. Najbardziej podobała się pończocha młodemu pawianowi, który zawiązał ją sobie na szyi w ozdobny węzeł i paradował w tym stroju, kokietując swoje towarzyszki.

patrzyli na nich z zawiścią.

Ale tak, jak żadna istota żyjąca nie ujdzie śmierci, tak też i chłop topolski nie mógł ujść batoga, choćby Bóg wie, jak gorliwie pracował i odrabiał pilnie pańszczyznę dla dworu. Pomimo bowiem zaniedbania i mimo, że miesiącami całemi nie dopuszczał do siebie ekonoma, pan dziedzic trzymał się panującej wówczas w Polsce zasady, że „chłopem inaczej rządzić nie można, jak batem i kijem". Ekonom wiedział bardzo dobrze, że pierwsza rzecz, z której będzie musiał zdać sprawę dziedzicowi, to niedbalstwo chłopów, toteż za każdym razem musiał doręczać hrabiemu kartkę z wypisanemi nazwiskami chłopów, co zasłużyli na chłostę. Bo jak zaniedbane były Topole i jak wszystko tarzało się w błocie i brudzie, to jednak w jednej rzeczy stosowano gorliwość: w chłostaniu. Chłostano zaś w Topolach nie za grzechy jakieś lub za przewinę jaką lecz — stosownie do rządów sprawowanych we dworze — wedle humoru i nastroju pana dziedzica.

Tuż przed rozległym wjazdem do wsi, na pagórku, stoi podłużny, otynkowany bielą dom, pokryty niby ciężką czapą, — porosłym mchami dachem słomianym. Obszerna czerwona brama wjazdowa dzieli dom na dwie części. Po obu jej bokach stoją długie ławy, przytykające niemal do samych okien, opatrzonych zielonemi okiennicami. Na ławach poustawiane są świeżo wymyte drewniane wiadra i konwie na mleko, które schną w słońcu, gdy obręcze ich błyszczą w słonecznym blasku. Cały plac przed karczmą zastawiony jest wozami, częścią zaprzężonemi a częścią stojącemi wolno. Wiatr wznosi tumany kurzu i źdźbła słomy, które wypadły z naładowanych wozów, fruwając w powietrzu w zawrotnych korowodach. Gromady kur wydziobują ziarna. Senni furmani — Żydzi i chłopi — otuleni mimo przygrzewającego słońca w ciężkie burki i kożuchy, leżą wyciągnięci na ziemi przy swoich wozach. Kury skaczą dokoła nich, dziobiąc ziarna z bród furmańskich i z odzieży. Nie przeszkadza to jednak śpiochom. Budzą się dopiero wtedy, gdy zniecierpliwieni podróżni zaczynają trzaskać ich własnemi batami.

W karczmie, widać, ruch musi być niezwykły. Hałas i rwetes przelewa się z otwartych okien i z czerwonej bramy — jak piana z przepełnionego kielicha. Kłótnie i targi żydowskich handlarzy mieszają się z poszumem pijanego chłopstwa. Od czasu do czasu wyrzucone z karczmy pijane chłopisko stacza się po schodkach wdół z piosenką na ustach. Hałastra krępych, barczystych Żydów o szerokich „arbakanfes" i rozwichrzonych brodach, wypada z karczmy. Żywo wymachują rękami i głośno o czemś rozprawiają, budząc z poobiedniej drzemki rozmarzony krajobraz.

Cisza panuje dokoła. Dalekie błękitne niebo wysyła strumienie światła i ciepła na ziemię. Powietrze jest gorące. Pola i drzewa, krzewy i trawy stoją sennie, nieruchomo, pośród zastygłej rozgrzanej przestrzeni. Plac wjazdowy leży na wzgórzu. Widać stamtąd jakby z jakiego dachu cały krajobraz nizinny, ciągnący się milami całemi hen w dole. Błękitno-blade niebo, pokryte wysepkami srebrno białych obłoczków, sklepia się ponad zielenią świeżo nawodnionych łąk, przeciętych żylastą siecią rzeczułek i stawów. Strzeliste topole i brzozy białe otaczają barwny dywan łąk, wspinając się parami lub w większych gromadach na zielenią pokryte stoki pagórków, tak miłych oku. Chwilami poruszają się na płaszczyźnie czerwone lub ciemno lśniące plamy — to stada powolnych krów lub ognistych koni. Żaden twór ręki ludzkiej nie zakłóca harmonji zielonej tafli dolin, sięgającej nakształt zastygłego w ciszy zwierciadła wód, aż po sam widnokrąg, gdzie zamyka ją i odgradza niekończące się pasmo ciemno granatowych lasów.

Zpoza karczmy wyłania się stado śnieżno białych, rozuchwalonych gęsi i spokojnie kwaczących kaczek, pędzone trzciną, spoczywającą w kobiecej dłoni. Cała osóbka mogła liczyć niedużo ponad dwanaście lat, wyglądała jednak znacznie poważniej. Przyczyną tego była perkalowa suknia w czerwone kwiatki, sięgająca aż po same nagie stopy, gdy dobry kawał wlókł się jeszcze po ziemi. Na smukłej szyi dziewczęcej osadzona była dumnie wąska głowa, okryta gęstwiną kruczo czarnych włosów — jakgdyby wełna czarnego barana. Jak fale wzburzonego morza, tak ciemne kaskady włosów opadały na szczupły obnażony kark. Pod gęstwą czarnych loków osadzonych było dwoje niespokojnych wiśniowych oczu w spalonej słońcem twarzyczce.

(C. d. n.).

Wiadomości z kraju

Sąd Najwyższy o obrazie marsz. Piłsudskiego

W izbie I karnej Sądu Najwyższego roztrząsana była kwestja, jak należy kwalifikować obrazę najwyższych dostojników państwowych. Sąd Najwyższy uznał, że zniewaga Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, prócz mieszczącej się w niej zniewagi moralnego autorytetu, zawierać może obrazę władz, jak i urzędów przezeń sprawowanych: Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Marszałek Polski jest stopniem oficerskim w korpusie generalskim i przeto osobą wojskową w zrozumieniu przepisów K. K. (S. N. 2K 1683/34).

Dwaj oficerowie zginęli w katastrofie samolotowej

Na polanie wsi Masów pow. puławskiego w czasie lotów ćwiczebnych, wpadł w korkociąg i runął na ziemię samolot wojskowy, pilotowany przez por. pil. Franciszka Wojnarowicza. Pod gruzami samolotu poniósł śmierć por. Wojnarowicz oraz obserwator ppor. Bohdan Bołkowicz.

Spór o dwa złote, zakończony zabójstwem

Przed sądem okręgowym w Warszawie, ławę oskarżonych zajął 22-letni handlarz wózkowy Mosze Aron Zelman. W okresie przedświątecznym 22 grudnia ub. roku Zelman zaangażował pomocnika w osobie 14-letniego Arona Kurca. Zysk z dwudniowego handlu wyniósł aż 5 złotych i Kurc rościł sobie pretensje do 2 złotych. Zelman uważał jednak, że Kurcowi należy się najwyżej 70 groszy i na tem tle doszło między nimi do gwałtownej sprzeczki.

W pewnej chwili Zelman chwycił nóż i ugodził nim Kurca w głowę. Chłopiec, zalewając się krwią, padł na ziemię i nazajutrz zmarł w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności.

Sąd wydał wyrok, skazujący Mosze Zelmana za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała, które spowodowało śmierć, na 5 lat więzienia.

Rozkopał grób ukochanej

W Oleszkowie w powiecie śniatyńskim dokonano ohydnego znieważenia zwłok. W nocy na 25 bm. rozkopano grób niejakiej Wasylyny Oleksiuk która zmarła przed 10-ciu dniami w 25 roku życia. Sprawca wyjął zwłoki i zdjął z nich szaty. Pod zarzutem dokonania ohydnego czynu policja przytrzymała pewnego osobnika. W Oleszkowie opowiadają, że nie zachodzi tu wypadek kradzieży, lecz zwłoki odkopał narzeczony zmarłej, który jeszcze raz chciał ujrzeć twarz ukochanej dziewczyny. Policja narazie milczy o wyniku śledztwa.

Żydowski zwolennik Hitlera czuje się dotknięty na honorze...

Sensacyjny proces w Bielsku

(Od naszego korespondenta bielskiego)

Bielsko, 27. IV. (M). Przed sądem grodzkim w Bielsku toczył się wczoraj ciekawy proces. Jako oskarżyciel prywatny wystąpił osławiony na tut. terenie Dr. Fritz Seifter, wydawca wychodzącego w Bielsku tygodnika „Jüdische Wochenpost". **Dr. Seifter znany jest szerszej publiczności ze swego zamiłowania dla hitleryzmu.** W tygodniku swym **występuje w obronie Niemiec hitlerowskich, apeluje do Żydów o zaniechanie bojkotu antyniemieckiego, a nawet o poparcie eksportu niemieckiego.**

Oskarżonym zaś o obrazę czci Dra Seiftera, był **Dr. Gustaw Simon**, który przed przewrotem hitlerowskim był cenionym adwokatem i notarjuszem w Berlinie. Obecnie jako ofiara hitleryzmu, wygnany z Niemiec, żyje na polskim Górnym Śląsku w skrajnej nędzy. Oburzony do głębi smutną rolą Dra Seiftera, sędziwy Dr. Simon napisał mu list, w którym zarzuca mu, że wydany przez Seiftera **„Jüdische Wochenpost" jest organem utrzymanym w sposób bezpośredni i pośredni przez rząd nazistyczny, że kapitał zakładowy tej gazety pochodzi z Niemiec, skąd także w dalszym ciągu otrzymuje subwencje.** W słowach najgłębszego oburzenia piętnuje Dr. Simon rolę i charakter Seiftera.

Temi słowami, które każdy uczciwy Żyd bez wahania podpisze, p. Dr. Seifter uczuł się dotkniętym. Napisał wobec tego do sędziwego Dra Simona list, w którym roi się od tego rodzaju obelżywych wyrazów jak „besondere Unverfrorenheit" (szczególna bezczelność) itp., i który kończy się słowami: „Ich werde Ihnen schon die Lust zu solchen wütenden Schreibexcessen nehmen", oraz groźbą kary sądowej. Mimoto p. Dr. Seifter czekał blisko rok, zanim oddał sprawę do sądu.

Na wczorajszej rozprawie p. Dr. Simon (zastąpiony przez adwokata **Dra Glücksmanna** z Bielska) na czynione Seifterowi zarzuty ofiarował dowód prawdy, podając następujące szczegóły:

Gazeta „Jüdische Wochenpost" wykazuje szczególną skłonność do oszczędzania hitlerowskich Niemiec. Podczas gdy na łamach swych omawia szeroko antysemityzm we Francji, Rosji, ha — nawet w Palestynie (!!), **nie wspomina ani słowem o oficjalnym antysemityzmie w Niemczech, pomijając prześladowania Żydów w Niemczech zupełnem milczeniem.** Po proklamowaniu gospodarczego bojkotu Niemiec przez żydostwo całego świata, spowodowanego ogólnie znanemi brutalnemi prześladowaniami Żydów, nawoływała „Jüdische Wochenpost" **do zaniechania tego bojkotu** a nawet wskazywała na **potrzebę poparcia eksportu niemieckiego** — „ausgerechnet" przez Żydów!

W dalszym ciągu pisma obronnego Dr. Simon podnosi fakt, że „Jüdische Wochenpost" jest jedynem zagranicznem czasopismem, redagowanem w języku niemieckiem, które posiada debit w Niemczech, oraz **cieszy się szczególną opieką i poparciem ministerstwa propagandy niemieckiej.** Już w pierwszych numerach, to znaczy w czasie, kiedy „Jüdische Wochenpost" była jeszcze zupełnie nieznanem czasopismem, pojawiły się całostronne anonse reklamowe potężnych przedsiębiorstw niemieckich, stojących pod nadzorem rządu niemieckiego, jak **Hapag, Norddeutscher Lloyd, dyrekcji Targów Lipskich**, oraz znanych miejscowości kąpielowych w Niemczech, jak **Wildungen Landeck, Nauheim, Reinerz i Kudowa**, których reklama pozostaje pod pieczą Dra Goebbelsa, ministra propagandy niemieckiej. **Anonse te finansowane są zatem pieniędzmi rządowemi.**

Dalsze źródła pieniężne czerpie „J. W." od Związku narodowych Niemców wyznania mojżeszowego (nationaldeutsche Juden) z pod znaku renegata Naumanna, który będąc zainteresowany w istnieniu żydowskiej gazety, życzliwej hitlerowskim Niemcom, wspomaga „Jüdische Wochenpost" pieniędzmi i czyni daleko idące starania o rozpowszechnianie tego pisma w Niemczech, a szczególnie na Śląsku. Znaczny deficyt gazety pokrywa wydawnictwo wyłącznie kapitałem, pochodzącym z Niemiec, skąd również pochodzi kapitał zakładowy gazety.

Ponadto zarzuca Dr. Simon p. Seifterowi, że zupełnie nie zareagował na czyniony mu w oficjalnym organie Gminy Żydowskiej w Katowicach wyraźny zarzut, że **otrzymuje dla gazety „Jüdische Wochenpost" pieniądze z Niemiec celem propagowania na jej łamach tendencyj prohitlerowskich, mieszczących w sobie integralne dążności antysemickie.** Dr. Seifter pracował również przez **dłuższy czas w antysemickiem narodowo-socjalistycznem czasopiśmie „Ostdeutsche Morgenpost" w Bytomiu, jako odpowiedzialny redaktor na Polskę.** Za te czynności pobierał wynagrodzenie. Dopiero kiedy sprawa stała się zbyt głośną w Polsce i na Śląsku, pod naciskiem opinji publicznej opuścił tę posadę z dniem 1 października 1934 r.

Na podstawie przytoczonych wyżej faktów twierdzi Dr. Simon, **że wszystkie zarzuty postawione Drowi Seifterowi we wspomnianym liście są prawdziwe, a mianowicie że „Jüdische Wochenpost" rzeczywiście otrzymywała oraz nadal otrzymuje subsydja z hitlerowskich Niemiec, że stamtąd doznaje poparcia finansowego, oraz że Dr. Seifter w wyżej przytoczony sposób przyczynia się do rozszerzania antysemityzmu, wystrzegając się, wzgl. obawiając się przytem otwartych wystąpień.**

Celem zbadania podanych przez Dra Simona faktów, obrońca oskarżonego p. Dr. Glücksmann zażądał wezwania szeregu świadków, wśród których znajdują się wybitne osobistości żydowskie z Niemiec i Polski. Obrońca wymienił jeszcze kilka ciekawych faktów, a mianowicie, że „Jüdische Wochenpost" — i to nie przypadkowo — została założona dopiero po dojściu Hitlera do władzy, że na redaktora odpowiedzialnego tego pisma nie znalazł się Żyd, tak, że chrześcijanin Józef Malarz jest odpowiedzialnym redaktorem gazety żydowskiej. Dr. Glücksmann wskazał również **na dobre stosunki, łączące Dra Seiferta z władzą niemiecką**, gdyż w czasie kiedy uzyskanie wizy wjazdowej do Niemiec przez Żyda było wprost niemożliwe, **Dr. Seifter bez żadnych przeszkód jeździł dość często z Bielska do Berlina i z powrotem.**

Zastępca oskarżyciela prywatnego adwokat **Dr. Popper** z Bielska zachowywał się podczas rozprawy dość biernie, żądając jedynie ukarania oskarżonego. W końcu sędzia **Dr. Borkowski, nie dopuszczając ofiarowanego przez oskarżonego dowodu prawdy, uwolnił go od winy i kary, zasądzając oskarżyciela Dra Seiftera na ponoszenie kosztów.** W motywach wyrok sędzia powołuje się na orzeczenie Sądu Najwyższego, które orzeka, że obraza, na którą obrażony reaguje **obrazą**, jest zupełnie skompensowana.

Rozprawa spotkała się ze zrozumiałem **zainteresowaniem ludności żydowskiej na Śląsku, gdzie** smutna rola Dra Seiftera jest bardzo głośna. Odprawa, jaką ten osobnik otrzymał ze strony sądu wywołała w Bielsku—Białej, jak również na całym Śląsku, żywe zadowolenie.

Ostatnie wieści z Palestyny

WALKA O PRACĘ ŻYDOWSKĄ

Jerozolima. (ŻAT) Po dłuższych rokowaniach rada robotnicza w Petach Tikwah zawarła układ z miejscowemi oddziałami Hapo el-Hamizrachi i Poale Agudas Izrael w sprawie wspólnej akcji w obronie pracy żydowskiej. Akcja wspólnej delegacji robotniczej w Kefar-Ganim uwieńczona została powodzeniem i zamiast pewnej liczby Arabów zaangażowano do pracy Żydów.

WIĘZIENIE W AKKO MA BYĆ ZLIKWIDOWANE.

Jerozolima. (ŻAT) „Felestin" donosi, że rząd palestyński przystąpi wkrótce do budowy nowego więzienia w pobliżu wioski Artach, w związku z czem stara cytadela w Akko ma ulec likwidacji jako więzienie.

BRAK RĄK ROBOCZYCH W AKKO

Akko. (ŻAT) W Akko odczuwa się ostatnio dotkliwy brak żydowskich rąk roboczych Wobec wytworzonej sytuacji w szeregu nowych przedsiębiorstw i fabryk zatrudniani są robotnicy nieżydowscy. W Akko rozwija się szczególnie pomyślnie przemysł ram okiennych i drzwi. Wyroby te znajdują zbyt zwłaszcza w Palestynie Północnej. W ostatnim czasie w Akko osiedliła się znaczna liczba nowych imgirantów żydowskich z Niemiec i innych krajów. Liczni dawni mieszkańcy Akko przesiedlili się natomiast do Hajfy.

WALKA Z MALARJĄ

Jerozolima. (ŻAT) Dzięki energicznej akcji zarządu kolonji Hedera roboty drenażowe w tej kolonji prowadzone są w szybkiem tempie. Koloniści żywią nadzieję, że w roku bieżącym uda sięzapobiec epidemji malarji. Dotychczas wydano na roboty drenażowe 1400 f. szt. Zarząd kolonji zwrócił się do PICA o pokrycie części kosztów akcji przeciwmalaryczną.

ŻYDOWSKIE ROBOTY DRENAŻOWE W SYRJI?

Jerozolima. (ŻAT) „Al Islamia" donosi z Damaszku, że Wysoki Komisarz Syrji powierzył już koncesję na zdrenowanie obszaru Doliny Al omez (Al - Emek) żydowskiemu towarzystwu „Lu" (?) Prace drenażowe zostały już podobno rozpoczęte i prowadzone są pod nadzorem specjalnego biura, mającego swą siedzibę w Alexandretta.

DNI BIALIKA W PALESTYNIE

Tel Awiw. (ŻAT) Tysiące osób zwiedzają codziennie wielkie wystawy kultury hebrajskiej na terenach Targów Lewantyńskich w Tel Awiwie, zwłaszcza sale poświęcone życiu i twórczości Ch. N. Bialika. Na wysokiej wieży „Toceret Haarec" zapala się co wieczór z okazji Dni Bialika olbrzymi reflektor „Ner Bialik" (Pochodnia Bialika).

DOM BIALIKA — WIELKIEM MUZEUM.

Tel Awiw. (ŻAT) Dyrektor banku „Aszrai" Rabinowicz zwrócił się do samorządu tel-awiwskiego z wnioskiem w sprawie urządzenia w domu Bialika w Tel Awiwie wielkiego muzeum i bibljoteki etnograficznej. Zgodnie z tym wnioskiem samorząd miałby wypłacać wdowie po Bialiku dożywotnią pensję w wysokości 40 f. szt. miesięcznie. Projektodawca podejmuje się zebrać odnośne sumy celem zaspokojenia roszczeń innych spadkobierców Bialika oraz przeprowadzenia wymaganych dla muzeum robót budowlanych. — Magistrat Tel Awiwu w zasadzie zatwierdził wniosek Rabinowicza i przekazał go do rozpatrzenia komisji kulturalnej.

PALESTYŃSKA KRONIKA GOSPODARCZA

Jerozolima. (ŻAT) Komisja rewizyjna Związku Żydowskich Spółdzielni Spożywczych w Palestynie zatwierdziła bilans spółdzielni za rok 1934. Z bilansu tego wynika, że w roku 1934 spółdzielnie spożywcze miały obrót na sumę 172.000 f. szt., wobec 93.000 f. szt. w roku poprzednim. Kapitał zakładowy tych spółdzielni wzrósł z 6000 f. szt. w 1933 do 18000 f. szt. w 1934 r.

— Rada m. Jaffy powzięła uchwałę, na mocy której nie jest dopuszczalne podwyższanie komornego mieszkań prywatnych w Jaffie. Uchwała nie dotyczy lokali przemysłowych, biur itp.

— Zgodnie z życzeniem niektórych węgierskich instytucyj gospodarczych węgierski minister handlu wyznaczy wkrótce honorowego konsula Węgier w Tel Awiwie. Na mające się odbyć w maju br. Targi Międzynarodowe w Budapeszcie zaproszona została także delegacja z Palestyny.

Profesorowie francuscy w obronie nostryfikantów w Polsce

Sprawa niedoli lekarzy dyplomantów zagranicznych uniwersytetów, których się w Polsce do nostryfikacji nie dopuszcza, oburza wszystkich kulturalnych i logicznie myślących ludzi. Szczególnie silnie zareagowali na krzywdę swych wychowanków profesorowie uniwersytetów zagranicznych, którzy lepiej niż ktokolwiek inny są w stanie ocenić wartość młodego narybku lekarskiego. Toteż utworzył się w Paryżu komitet profesorów, interesujących się losami dyplomantów francuskich — Polaków. Tak zwany „Comite de Patronage" zjednoczył najwybitniejsze nazwiska nauki francuskiej; należy do niego prof. Chalety, rektor Sorbony, prof. Roussy, dziekan wydziału lekarskiego, prof. Sergeant, Roger etc. Uczonym francuskim niewiarygodne wydają się wprost ograniczenia, jakie zaprowadzono ostatnio na naszych uniwersytetach.

Oto co pisze w tej sprawie prof. Merklen, dziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu w Strasburgu:

„Z prawdziwą przyjemnością i uznaniem stwierdzam pracowitość i wytrwałość większości studentów polskich, uczęszczających na moją klinikę. Przybyli oni do kraju zaprzyjaźnionego; ich zachowanie się było bez zarzutu i odpowiedzieli oni bezwzględną lojalnością za gościnność, z jaką przyjęła ich Francja.

Z przykrością dowiaduję się obecnie, że po złożeniu egzaminów we Francji napotykają w swym kraju na przeszkody, na których całe ich życie może się złamać. Bez względu na przyczyny tych trudności, zasługują ci młodzi ludzie na to, aby być lepiej potraktowani.

Kiedy rozpoczęli oni swe studja u nas, wiedzieli dobrze o tem, że po powrocie do kraju będą musieli powtórzyć wszystkie egzaminy. Jednakowoż podjęli się tego ciężkiego podwójnego zadania. Dziś pragną jedynie móc zadanie to wypełnić do końca taksamo, jak to uczynili ich starsi koledzy.

Nagle, bez uprzedniego zawowiedzenia, — przeciwstawia się im odmowę w przyjmowaniu na nostryfikację, jakgdyby na mocy precedensów nie istniało względem nich pewne niepisane zobowiązanie. Nie można regulować sytuacji przez wprowadzenie prawa retroaktywnego. Nie niweczy się 6-ciu lat pracy ludzkiej, nie ponosząc przytem ciężkiej odpowiedzialności na przyszłość. (—) prof. Merklen".

A oto urywek listu prof. Romey'a, kierownika instytutu dentystycznego w Strasburgu:

„...Prośba przedłożona przez studentów obywateli polskich, studjujących na uniwersytecie w Strasburgu jest mojem zdaniem ze wszech miar uzasadniona. Dyplom uniwersytecki jest wydany tym studentom przez uniwersytet w Strasburgu po bardzo surowych egzaminach i jest równoznaczny z francuskim dyplomem państwowym. Sądzę więc, że byłoby słuszne, aby studenci, którzy uzyskali dyplom w tych warunkach, mogli nadal tak, jak w poprzednich latach kończyć swoje studja na uniwersytecie warszawskim, ażeby mieć prawo wolnej praktyki dentystycznej. (—) prof. Romey."

Z okazji 75-lecia urodzin Teodora Herzla

Wiedeń. (ŻAT) Z okazji 75-tej rocznicy urodzin Teodora Herzla, która przypada na 13 maja, tutejszy Związek Akademików Żydów, organizuje wycieczkę do domu rodzinnego Herzla w Budapeszcie.

W Wiedniu w tym samym czasie odbędą się różne obchody, m. inn. akademja urządzona staraniem Sjonistycznej Organizacji Krajowej.

Wspólna lista amerykańskich sjonistów z Hadassy na Kongres Sjonistyczny

Nowy Jork, ŻAT. Komitet Administracyjny amerykańskiej organizacji sjonistycznej postanowił wystawić wspólną listę kandydatów „Hadasa" na 19 Kongres Sjonistyczny. „Hadasa" wystawi połowę ogólnej liczby kandydatów i zaakceptuje program amerykańskiej organizacji sjonistycznej. Nie wszystkie dyrektywy organizacji będą wiążące dla delegatek „Hadassy".

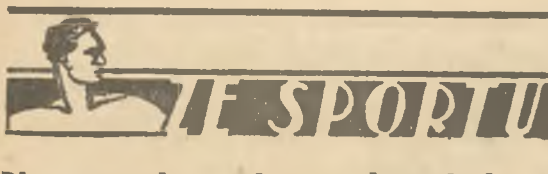
Posąg Mojżesza w Pradze

Praga. (ŻAT) Czechosłowackie ministerstwo oświaty i kultury przekazało samorządowi praskiemu w darze posąg Mojżesza dłuta słynnego rzeźbiarza Billeka.. Ustalono, że posąg umieszczony będzie przy ul. Paryskiej na przeciwko „Altnaj-Schul".

Młody rewolucjonista-Żyd stracony na Kubie

Hawana. (ŻAT) W mieście Santjago (Kuba) wykonany został wyrok śmierci na 26-letnim rewolucjoniście Chaimie Grünsteinie. Grünsteina aresztowano niedawno pod zarzutem przynależności do rewolucyjno - terorystycznej organizacji „ABC". Trybunał wojenny skazał Grünsteina na śmierć przez rozstrzelanie, jako oskarżonego o usiłowanie dokonania zamachu bombowego na przeciwników politycznych.

Grünstein nie ujawnił przed sądem swego prawdziwego nazwiska i skazany został jako Jose Garzia Teri. Grünstein urodził się na Kubie i pochodził z znanej rodziny żydowskiej.



Dlaczego skrzywdzono ekspedycję polską na II. Makkabiadzie

ZMIANA PUNKTACJI NA MAKKABIADZIE.

Jak już donieśliśmy, komisja sędziowska igrzysk II. Makkabiady uwzględniła szereg protestów wniesionych przez kierownictwo polskiej Makkabi, w wyniku których Polska znalazła się na drugiem miejscu za Austrją, a przed Niemcami, Stanami Zjednoczonymi, Czechosłowacją i Palestyną.

Protesty ekspedycji polskiej odnosiły się w pierwszym rzędzie do punktowania wbrew uchwale praskiego kongresu Makkabi i programu Makkabiady piłki ręcznej, do której Polska nie zgłosiła swej drużyny, a w której to konkurencji Niemcy wbrew regulaminowi zdobyli 26, a Palestyna 16 punktów.

Drugi protest dotyczył punktowania wbrew programowi trójboju lekkoatletycznego, do którego Polska nie zgłosiła drużyny, z czego skorzystały inne reprezentacje powiększając w ten sposób swój dorobek punktowy.

Trzeci wreszcie protest miał swe źródło w anulowaniu punktacji za drużynowy wielobój gimnastyczny, w którym Polska bezkonkurencyjnie zajęła pierwsze miejsce.

W ten sposób poszkodowano ekspedycję polskiej Makkabi zabierając jej punkty prawidłowo zdobyte, za które zwycięzcy otrzymali piękne nagrody, równocześnie zaś punktowano konkurencję, do których Polska nie startowała. Chodziło bowiem o to, ażeby Palestynę, której groziło 7-me względnie 8-me miejsce wysunąć przed Polską. Również ekspedycja niemieckiej Makkabi, którą w Tel Awiw darzono specjalnemi względami, miała ambicję znaleźć się przed Polską, do czego kierownictwo igrzysk w miarę możności jej dopomagało.

Obok tych uchwytnych i uwzględnionych następnie wykroczeń przeciwko regulaminowi poszkodowano Polskę jeszcze w szeregu innych konkurencjach, głównie w boksie i tennisie, ponadto wprowadzono ekspedycję polskiej Makkabi w błąd co do terminu finałowego meczu piłkarskiego z Rumunją. Poprzednio finał ten wyznaczony był na 10 kwietnia, gdy zaś polska drużyna piłkarska po półtoradniowej nieobecności w Tel Awiw stawiła się na boisku celem rozegrania spotkania, oświadczono jej, że mecz z Rumunją miał być rozegrany 8 kwietnia, który to termni ogłoszono przez megafon na stadjonie. Wobec tego zaś, że Polska w terminie tym się nie stawiła, finał rozegrany zostanie między Rumunją a Palestyną.

Wszystkie powyższe posunięcia kierownictwa igrzysk II. Makkabiady wywołały zrozumiałe poruszenie i oburzenie w szeregach ekspedycji polskiej, której kierownictwo nie ustawało w wysiłkach, celem spowodowania zmiany krzywdzących Polskę punktacji i ustalenie kolejności zgodnie z osiągniętemi regulaminowo wynikami. Jak się okazuje, starania te uwieńczone zostały pełnem powodzeniem. Żałować jedynie wypada, że tego rodzaju wypadki mieć mogły miejsce ze szkodą dla prestiżu sportowego i organizacyjnego igrzysk Makkabi.

Na ogólną liczbę 357 punktów zdobytych przez polską Makkabi składają się: za lekkoatletykę — 178,5 punktów, gimnastykę — 56,5; pływanie — 47, boks — 21 p., zapaśnictwo — 4 p., piłkę nożną — 6 p., koszykówkę kobiecą — 26 p., tenis - 8 p. i kolarstwo — 10 p.

RAID MOTOCYKLISTÓW PALESTYŃSKICH.

Jedenastu motocyklistów palestyńskiej Makkabi wyruszyło na motocyklach na raid do U. S. A. Trasa prowadzi przez Egipt, skąd okrętem do Włoch, następnie przez Szwajcarję do Francji. Po przepłynięciu oceanu motocykliści dokonają dłuższej podróży po Ameryce, skąd wrócą do Londynu, a następnie przez kraje europejskie z powrotem do Palestyny.

SPRAWY ZAPAŚNICZE.

W przeddzień mistrzostw obradował w Kopenhadze doroczny kongres Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej. Uchwalono m. inn. nie rozgrywać mistrzostw w roku olimpijskim (1936). W roku 1937 organizację mistrzostw Europy powierzono Francji. Mistrzostwa w stylu wolnym na rok bieżący rozegrane zostaną w grudniu w Brukseli. O organizację mistrzostw w 1938 roku ubiegały się Polska i Szwecja. Sprawa ta nie została jednak rozstrzygnięta.

MAKKABI ZDOBYWA PUHAR IM. BŁP. DRA SCHENKERA.

Onegdaj zakończony został turniej piłkarski klubów żydowskich o puhar błp. dr. Schenkera. Zwyciężyła drużyna Makkabi, która puhar zdobyła na własność po trzechletnich rozgrywkach. Wyniki ostatnich zawodów były następujące:

Siła — Hakadur 13:0 (8:0).
Makkabi II — Hagibor 2:1 (1:0).
Ż. T. S. — Jutrzenka 3:2 (1:1).
Siła — Jutrzenka 6:0 (4:0).
Makkabi II — Ż. T. S. 3:0 (2:0).
Hagibor — Hakadur 1:0 (1:0)

MAKKABI — KROWODRZA.

W niedzielę dnia 28 b. m. odbędzie się na boisku Makkabi mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami Krowodrzy i Makkabi. Ze względu na postępy odmłodzonego zespołu Makkabi, który w ubiegłym tygodniu pokonał Legję 2:1, zawody powyższe zapowiadają się bardzo interesująco. Początek o godz. 11.15. Poprzedzą zawody koszykówki o mistrzostwo klasy A. Modrzejówka — Makkabi o godz. 9-tej.

DELEGACI P. U. W. F. DO ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Wprowadzając po trochu w czyn plan opieki nad sportem Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego delegatami swymi do poszczególnych związków wyznaczył: do Związku Polskich Związków Sportowych i Polskiego Komitetu Olimpijskiego — szefa wydziału wychowania fizycznego i sportu PUWF mjr. dypl. Edwarda Wojciechowskiego; do Polskiego Związku Lekkoatletycznego redaktora Aleksandra Szenajcha; do Związku Piłki Nożnej — inż. Tadeusza Kuchara; do Gier Sportowych — prof. Zygmunta Orłowicza; do Bokserskiego — kpt. Romana Rettingera; do Wioślarskiego — inż. Marjana Wodzianowskiego; do Żeglarskiego i Kajakowego — mjr. Włodzimierza Sekundę; do Pływackiego — kpt. Władysława Sieńczaka; do Łyżwiarskiego — inż. Edwarda Nehringa; do Hokeja na Lodzie — mgr. Zbigniewa Przebyłowskiego; do Kolarskieoo — mjr. Marjana Czeżowskiego; do Atletycznego — dyr. Oskara Szefera; do Jeździeckiego — rtm. rez. Stanisława Młodzianowskiego i do Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ — kpt. Józefa Barana.

Delegaci do Polskich Związków: Tennisowego, Szermiercz. i Narciarskiego zatwierdzeni będą po przedstawieniu kandydatur przez odnośne związki.

MECZE PZPN-U.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zgodził się na rozegranie w dniu 16 czerwca w Warszawie sensacyjnego meczu pomiędzy **reprezentacją zawodową Węgier a reprezentacją Ligi polskiej.**

W dwa dni później Węgrzy walczyć będą w Katowicach **z reprezentacją śląska.**

Pozatem uzgodniony został termin spotkania **Polska—Jugosławja**, który ustalono ostatecznie na dzień 18 sierpnia w Katowicach, oraz **Polska-Łotwa** 15 września br.

HINES ZWYCIĘŻA PALMIERIEGO.

W finale gry pojedynczej panów międzynarodowych mistrzostw Italji, Amerykanin Hines niespodziewanie zwyciężył Palmieriego (Włochy) 6:4, 6:8, 9:7, zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

W grze pokazowej Crawford wygrał ze swoim rodakiem Turnbullem 7:5, 6:2.

W pokazowej grze podwójnej para Crawford i Turnbull wygrała po ciężkiej walce z parą Wittman- 6:4, 6:3.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE W. K. S. WAWEL W KRAKOWIE

odbędzie się we wtorek dnia 30 kwietnia br. o godzinie 19-tej (7-mej) w lokalu klubowym przy ul. Zwierzyniecki j 26.



NIEDZIELA, 28. KWIETNIA.

Kraków (293,5) 9.30 Audycja poranna, 9,35 Program na dzień bieżący, 9,45 Transm. z wielkiego odpustu w Gnieźnie, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorolog. rolnicze, 12,05 Przegląd teatralny pióra Wiesława Goreckiego, 12,15—14 Transm. poranku muzycznego z Filharmonji Warsz. Wyk. ork. filharm. pod dyr. Lucjana Guttry i Stefanja Felters (fort.), w przerwie ok. 13 Teatr Wyobraźni nadaje fragment ze sztuki Jerzego Szaniawskiego pt.: „Żeglarz“, 14 Godzina życzeń, 15 Feljeton pt.: „Wzięła nas lawina z pod Grani Beskidu“, wygł. Juljusz Wachtel, 15,15 Muzyka z płyt, 15,22 Przegląd rynków produktów rolnych w opr. St. Prus- Wiśniewskiego, 15,35 Muzyka z płyt, 15,45 Pogadanka rolnicza: „Sentyment i siekiera w lesie“ wygł. inż. A. Panek, 16 Koncert solistów. Wyk. Grażyna Bacewiczówna (skrz.) i Zygm. Mossoczy (bas) akomp prof. Urstein, 16,40 „Na ozimku“ nowela Mieczysława Jarosławskiego (rec. prozy), 17 Audycja w wyk. Kapeli Zw. Młodzieży Ludowej z okolic Łowicza, 17,30 Audycja dla dzieci „Święto lasu“, 17,50 „Urzędnicy i interesanci“ odczyt z cyklu „Kultura życia codziennego“ p. Jadwiga Krawczyńska, 18 Reportaż muzyczny w opr. C. Nahlik, 18,45 Odczyt z cyklu „Życie młodzieży“, 19 Program na dzień następny, 19,08 Muzyka z płyt, 19,45 Pogadanka: „Podróżujmy: „Przez lądy i morza“ p. Bohdana Pawłowicza, 20 Muzyka z płyt, 20,15 Dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce“, 20,30 „Na wesołej fali lwowskiej“, 21.30 „Co czytać“ (nowości poetyckie) omówi Wł. Sobyla, (szkic literacki), 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich, 22 Lokalne wiadomości sportowe, 22,05 Koncert reklamowy, 22,15 Koncert w wyk. ork. symf. R. P. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego z udz. Stan. Zawadzkiej (sopr.), 23 Wadom. meteorol. dla komun. lotniczej, 23,05 —24 Wieczór taneczny w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

Warszawa (1339,3) 9,20—15 p. Kraków, 15 Pogad. roln., 15,15—24 p. Kraków.

Katowice (395.8) 9,20—12,05 p. Kraków, 12,05 „Co słychać na Śląsku“, 12.15—15 p. Kraków, 15 Kącik młodzieży przysposob. roln., 15,15 Koncert ork. mandolin., 15,25 Skrzynka ogólna, 15,35 D. c. koncertu ork. mandolin., 15,45—19,25 p. Kraków, 19,25 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra, 19,45—24 p. Kraków.

Lwów (377,4) 9,20—15 p. Kraków. 15 Kwadrans kobiety rolniczki. 15.15—24 p. Kraków.

Łódź (224) 9,20—15 p. Kraków, 15 „Rola wychowawcza spółdzielczości“ — R. Grudziński, 15,15—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 11,45 Koncert, 15,35 Muzyka kameralna, 16,50 Pieśni w wyk chóru dziecięcego, 18,05 Muzyka wiedeńska, 19.15 „Wesele wiejskie“ aud muz. 20,40 Koncert uroczysty z ok. Dnia Propagandy Muzyki, 22,50 Perły muzyki austrjackiej

Leningrad (1224) 16,30 Muzyka kameralna, 18 „Traviata“ — opera Verdiego, 21 Radjocyrk.

Paryż (1648) 19 Wesoła audycja, 20 „Król Dagobert“ — opera Rousseau (akt 2 i 3).

Zmiana karoserji auta regulowana automatycznie

Wielką sensację w Paryżu budziło demonstrowane niedawno auto marki Peugeot o karoserji regulowanej automatycznie. Otóż przez naciśnięcie guzika wprawia się w ruch mechanizm, który cofa dach i boczne ścianki, chowając je w tylnej przybudówce wozu. Powtórne naciśnięcie guzika wywołuje odwrotną akcję mechanizmu, który wysuwa z powrotem dach i boczne ścianki, tak, iż auto z otwartego staje się zamkniętem. Mechanizm karoseryjny poruszany jest przy pomocy baterji elektrycznej. Możność zmiany karoserji jest niezwykle korzystna dla amatorów turystyki, którym pozwala nie zwracać uwagi na nagłe zmiany pogody.

Fela Birnbaumówna **Monek Einziger**

Nowy Sącz

zaręczeni w kwietniu 1935

Z okazji zaręczyn tow. **WOLFA KOHANEGO** z p. **R. ENDOWNĄ** z Tarnowa gratuluję i życzę z głębi duszy najserdeczniej מזל טוב

3375x **HELA LAUBÓWNA.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Choroba cukrowa“ gnębi Łotwę

Ryga, w kwietniu.

Łotwa cierpi na nadprodukcję cukru, który wytwarzają en masse zbyt liczne cukrownie. Kraj cierpi, jak się wyraził ktoś z dowcipnych dyplomatów, na „cukrzycę“. Wówczas gdy potrzeby konsumcyjne kraju może pokryć z łatwością produkcja jednej większej cukrowni, Łotwa posiada ich więcej niż pół tuzina.

Stan ten wywołany został specyficznemi warunkami, w jakich znajdowały się rządy uprzednie, które utrzymywały się przy życiu tylko dzięki rozmaitym kombinacjom, kompromisom i ustępstwom czynionym partjom politycznym i ugrupowaniom parlamentarnym. W wielu wypadkach, gdy rząd i jego frakcja, chcąc przeprowadzić w parlamencie jakąś ustawę, musiały uzyskać większość głosów, zwracano się do frakcyj opozycyjnych lub neutralnych z propozycją oddania głosów na rzecz projektu rządowego za cenę takich lub innych ustępstw. Ustępstwa te polegały na budowie tu cukrowni państwowej, tam — tartaku, ówdzie — innej jakiejś fabryki, za tę cenę dana frakcja, która w ten sposób zyskiwała uznanie śród swoich wyborców za wyświadczone prowincji lub powiatowi kompensaty gospodarcze, głosowała za projektem rządowym.

W ten sposób na tle podobnych kombinacyj powstawały rozmaite zakłady, fabryki za pieniądze skarbowe, pozostające w zarządzie państwowym, ale kierownae przeważnie przez posłów i przywódców frakcyjnych. Cukrownie wyrastały przy tym systemie jak grzyby po deszczu: wybudowano i otwarto cukrownie w Elgave, w Lepec, Krustilse, Resekne. A wszystkie te fabryki pracowały z deficytem, z racji bądź nieumiejętnej gospodarki i braku fachowego kierownictwa, bądź też z powodu zbyt niskiej ceny sprzedażnej, do której zmuszała nadmierna podaż cukru na rynku wewnętrznym.

Po radykalnej zmianie systemu rządów w 1934 r. przystąpił nowy gabinet do sanowania sytuacji i w tej dziedzinie. Zajęto się na serjo „czystką“ na odcinku deficytowym cukrowni, do których skarb państwa musiał dopłacać co roku poważne sumy. Prawdopodobnie będą nawet zamknięte niektóre cukrownie w celu zmniejszenia produkcji. Cena cukru w spożyciu wewnętrznem ma być podniesiona o 10 proc. Pozatem rząd planuje rozpoczęcie szerokiej akcji propagandowej na wsi za zwiększeniem konsumcji cukru. Mówi się też o ewentualnem podwyższeniu cła na cukier przywożony z Rosji i z Czechosłowacji, co przyczynia się również do spadku cen i zmniejszenia konsumcji cukru krajowego. Istnieją więc widoki usunięcia z życia gospodarczego Łotwy tzw. „choroby cukrowej“, która wpływała deprymująco na stan finansów państwa.

F. G.

Akcja na rzecz czeladników i terminatorów-Żydów

Sprawą szczególnie aktualną stała się ostatnio sytuacja prawna czeladników i terminatorów. Według ustawy przemysłowej wszyscy terminatorzy powinni zawierać umowy z majstrami, u których pracują, przyczem umowy te mają być zarejestrowane w Izbach Rzemieślniczych. Jeśli terminowanie odbywa się u dyplomowanego majstra i bez zarejestrowanej umowy, niema ono znaczenia prawnego, a więc terminator w tych warunkach nie może się stać czeladnikiem ani później majstrem.

Czeladnicy zaś mają według ustawy przemysłowej złożyć odpowiednie egzaminy, bez których nie mogą się stać samodzielnymi czeladnikami. Jedynie w przeciągu r. 1935 mogą czeladnicy złożyć egzamin uproszczony, jasne więc jest, że czeladnicy powinni skorzystać z tych ulgowych egzaminów, które po r. 1935 będą znacznie obostrzone.

W związku z temi sprawami, które mają doniosłe znaczenie nietylko dla obecnej sytuacji młodego pokolenia żydowskich rzemieślników lecz również dla przyszłości rzemiosła żydowskiego Zjednoczony Komitet dla Spraw rzemiosła żydowskiego podjął szeroką akcję, która zmierza do zabezpieczenia przyszłości rzemiosła żydowskiego w Polsce.

Akcja Zjednoczonego Komitetu, która w pierwszym rzędzie idzie w kierunku uświadomienia szerokich rzesz terminatorów i rzemieślników Żydów co do znaczenia wspomnianych postanowień ustawowych, obejmuje cały kraj. Wszystkie Komitety Zjednoczone na prowincji wzywają terminatorów, aby zarejestrowali swe umowy. Wskazuje się czeladnikom, aby skorzystali z możliwości złożenia egzaminów ulgowych. Zjednoczony Komitet przeprowadził już ankietę w setkach miast polskich w sprawie stanu prawnego żydowskich terminatorów i czeladników. Materjały z tej ankiety są wyzyskiwane w toku przeprowadzonej akcji. W 85 miastach prowadzi się już intensywną kampanję wśród młodzieży rzemieślniczej.

W szeregu większych miast projektuje się założenie specjalnych instytucyj nadzorczych nad kształceniem zawodowem młodzieży żydowskiej (Patronaty, poradnie itp.), aby ułatwić młodzieży żydowskiej dostosowania się do obowiązującej ustawy.

Akcja na rzecz żydowskich terminatorów i czeladników podjęta została przez Zjednoczony Komitet dla Spraw Rzemiosła Żydowskiego niezależnie od kontynuowanej jeszcze wielkiej akcji w sprawie legalizacji warsztatów rzemieślniczych.

Bliższych informacyj i wyjaśnień w tych sprawach udziela Zjednoczony Komitet dla Spraw Rzemiosła Żydowskiego. Warszawa, Niecała 8 m. 7.

Pierwsza rata zryczałtowanego podatku obrotowego

Władze skarbowe przypominają, iż dnia 30. kwietnia br. przypada termin płatności I. raty zryczałtowanego podatku obrotowego na rok 1935. Do podatku zryczałtowanego na rok 1935 nie dolicza się 15 proc. nadzwyczajnego dodatku. Natomiast do zaległości w tym podatku za lata ubiegłe, płatnych w okresie od 1 kwietnia br., doliczany będzie 15-procentowy dodatek nadzwyczajny.

Cementownie ruszają

Z powodu rozpoczęcia robót budowlanych i wynikającego stąd wzrostu zapotrzebowania na cement, rozszerzona zostaje produkcja szeregu cementowni. Uruchomione będą fabryki cementu nieczynne od blisko roku. W pierwszych dniach maja podejmuje produkcję duża cementownia „Wiek“ w Zagłębiu Dąbrowskiem, która zatrudni narazie 300 robotników.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Prawo upadłościowe i układowe

Nakładem ruchliwej Udziałowej Spółki Wydawniczej ukazało się Prawo Upadłościowe i Układowe jako szósty tom Podręcznej Bibljoteki Prawnika.

Śmiało rzec można, że opracowanie Prawa Upadłościowego i Układowego przez adwokatów w Krakowie pp. **drów Bulwę oraz Steina jakoteż apl. dra Thalera** — zajmie poczesne miejsce wśród szeregu opracowań tej dziedziny prawa cywilnego.

Objaśnienia, zapodane przez autorów są zwięzłe i jasne, a dzięki przejrzystości ułatwiają doskonale orjentację.

Szerzej skomentowali autorzy prawo układowe jako częściej w praktyce stosowane, rozstrzygające nasuwające się wątpliwości wnikliwie i b. trafnie.

Można co prawda mieć pewne zastrzeżenia co do wykładni niektórych przepisów i poglądów autorów na nie. Dotyczy to w szczególności wątpliwych kwestyj np. charakteru prawnego spółki jawnej — jednak nie umniejszają one wcale wartości pracy jako komentarza.

Prof. Allerhand w przedmowie do tego dzieła pisze: „wydanie czyni zadość wszelkim potrzebom. Streszczenie systematyczne orjentuje czytelnika o zasadach prawa, a uwagi przyczyniają się do zrozumienia ustawy“.

Nadmienić też należy, że autorzy w poszczególnych artykułach zamieścili orzeczenia Sądu Najwyższego po czas ostatni, które bardzo umiejętnie dobrali, dotyczy to w szczególności dokładnie zestawionych przepisów związkowych — co ułatwia pracę i szukanie wśród innych ustaw.

Niewątpliwie zatem znajdzie się Prawo Upadłościowe w kancelarji każdego adwokata i prawnika jakoteż przemysłowca i zarządcy przymusowego i komisarza sądowego.

Wydawnictwu a w szczególności kierownikom Podręcznej Bibljoteki Prawnika należy wyrazić uznanie, że w tak niewdzięcznym okresie nie szczędzili czasu, trudu ni wydatków dla wydania tego pożytecznego dzieła.

Z zainteresowaniem oczekujemy podwyższenia liczby dzieł Bibljoteki Podręcznej Prawnika.

Dr. M. Jan.



Doniosła akcja masowego odnawiania fasad kamienic krakowskich

Pożyczki do wysokości 5.000 zł.

Jednem z najważniejszych, a zarazem najcięższych do rozwiązania zagadnień Krakowa, wysuwanych od szeregu lat jako zasadniczy postulat estetyki i czystości miasta, było zagadnienie usunięcia fatalnego stanu zewnętrznego fasad, przeważnej części starszych kamienic krakowskich. Fasady te, w wielkiej części nieodnawiane od czasów wojny światowej, raziły opłakanym stanem zaniedbania, brudem i szczerbami odpadłych tynków, grożąc zaraze mbezpieczeństwu przechodniów. Usunięciu zła stały na przeszkodzie trudne kryzysowe warunki i związany z tem brak środków na odnowienie tych domów przez właścicieli.

W pełnem zrozumieniu pilności i wagi tego zagadnienia, prezydent dr. Kaplicki podjął doniosłą inicjatywę rychłego i skutecznego zwalczenia istniejącego zła. W związku z tem Wydział Budowlany Zarządu Miejskiego rozpoczął akcję od komisyjnego badania stanu fasad wszystkich kamienic w śródmieściu, przeprowadzając spisy domów, których zewnętrzna strona razi zniszczeniem i ruiną oraz zagraża bezpieczeństwu. Po odbyciu badań komisyjnych właściciele domów powyższych otrzymywać będą z urzędu nakazy odnowienia zrujnowanych fasad w krótkim terminie. Właściciele dysponujący odpowiedniemi środkami będą musieli w określonym czasie odnowić swe domy. Ponieważ jednak znaczna ilość właścicieli domów nie rozporządza potrzebną gotówką, przeto dzięki zabiegom prezydenta miasta wyjednane zostały dla nich wygodne pożyczki, na ten cel wyłącznie przeznaczone. Pożyczek tych udzielać będzie Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa w wysokości potrzebnej na przeprowadzenie odnowy aż do kwoty 5.000 zł, za odpowiedniem zabezpieczeniem na podstawie porozumienia z każdym z osobna zgłaszającym się pożyczkobiorcą.

Łatwo pojąć, iż postawienie zagadnienia na tej platformie, posiada dla Krakowa pierwszorzędną doniosłość. Należy oczekiwać, iż dzęki podjętej akcji, Kraków już w lecie br., a zwłaszcza w toku „Dni Krakowa", pozyska nową, godną swego historycznego i reprezentacyjnego charakteru szatę.

Podając powyższe do wiadomości ogółu mieszkańców Krakowa, Zarząd Miejski apeluje gorąco do PP. właścicieli kamienic, zwłaszcza w obrębie starych dzielnic, aby do akcji tej ustosunkowali się z obywatelską lojalnością, odnawiając jak najrychlej fasady swych domów, bądź zapomocą rozporządzalnej gotówki, bądź korzystając z kredytowego zasiłku Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 8

Zachód słońca 18 m. 36

25 Nisan 5695

KWIECIEN 28 NIEDZIELA

PRZEWÓZ POCZTY BALONAMI MOŚCICKIEGO KLUBU BALONOWEGO

Mościcki Klub Balonowy w Mościcach urządza w dniu 12 maja br. Zawody balonowe — 3-ci — automobilowy pościg za balonem, przyczem załoga balonu zabierze z urzędu pocztowego w Mościcach pocztę, przeznaczoną do przewozu balonem i przewiezie ją do miejsca lądowania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Po wylądowaniu załoga balonu wyda pocztę najbliższemu urzędowi pocztowemu, który nadesłane tą drogą przesyłki prześle do miejsca przeznaczenia zwykłą drogą pocztową.

Balonem mogą być prewziezione tylko zwykłe ekspresowe listy do 20 gramów wagi i kartki pocztowe, tak krajowe jak i zagraniczne, za normalną taryfową opłatą pocztową.

Pragnący przesłać tą drogą przesyłki pocztowe (listy i kartki) winni przesłać je w kopercie pod adresem urzędu pocztowego Mościce.

Przesyłki te zostaną ostemplowane specjalnym datownikiem urzędu pocztowego Mościce — oraz pieczęcią Mościckiego Klubu Balonowego w Mościcach z napisem „Mościcki Klub Balonowy — III. Samochodowy pościg za balonem".

W miejscu lądowania balonu urząd pocztowy przesyłki te zaopatrzy datownikiem urzędu.

PRZESUNIĘCIE ROGATEK MOGILSKIEJ I GRZEGÓRZECKIEJ NA GRANICE MIASTA

Z dniem 4 maja br. przenosi się Miejski Urząd poboru Nr. X., mieszczący się przy ul. Mogilskiej l. 32 do realności l. 115, przy ul. Mogilskiej oraz M. Urząd poboru Nr. XI., mieszczący się w realności l. 73 przy ul. Grzegórzeckiej do realności l. 1 przy ul. Barakowej.

Od powyższego dnia przeto będą pobierane przy padające Gminie m. Krakowa w myśl obowiązujących przepisów opłaty mytnicze itd. przez wymienione Urzędy poborowe w miejscach ich nowego pomieszczenia.

BUDOWA NAWIERZCHNI NA PLACU MATEJKI

Z dniem 29 bm. rozpoczęte zostają roboty drogowe przy urządzeniu trwałej nawierzchni na Placu Matejki po stronie gmachu Banku Polskiego.

—:0:—

Proces o napad na jubilera chrzanowskiego został odroczony

celem zbadania stanu umysłowego oskarżonych

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczył się wczoraj w dalszym ciągu proces o napad rabunkowy na sklep jubilerski Reicha w Chrzanowie.

Na wczorajszej rozprawie obrona postawiła wniosek, domagający się poddania obu oskarżonych badaniu stanu umysłowego. Obrońcy powołali się na okoliczność, iż w toku przewodu sądowego ujawnione zostało, że obaj oskarżeni są osobnikami niepełnowartościowymi pod względem umysłowym.

Trybunał postanowił po naradzie przychylić się do wniosku obrony i poddać obu oskarżonych badaniu stanu umysłowego. Wobec tego rozprawa została odroczona. Odbędzie się ona w następnej kadencji przysięgłych i będzie wznowiona od samego początku.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **GOŚCINNE WYSTĘPY MARJI MALICKIEJ I ZBYSZKA SAWANA.** Dzisiaj popołudniu po cenach zniżonych, świetna sztuka D. Niccodemiego „Cień" z gościnnym występem Marji Malickiej i Zbyszka Sawana. Wieczorem powtórzenie wspaniałej tragedji Schillera „Marja Stuart". W roli tytułowej występuje gościnnie M. Malicka, w roli Mortimera Z. Sawan. „Marja Stuart" powtórzona będzie we wtorek.

— **„MADAME DUBARRY"** stylowa i pełna melodji opereta Millockera i Mackebena, powtórzona będzie jutro wieczorem.

— **SPRZEDAŻ BILETÓW NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA** uskutecznia kasa teatru. Bilety dla władz i urzędów rezerwowane będą do środy, 1-go maja do godz. 1-ej w poł.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Twe usta kłamią" (Norma Shearer) i „Przygoda w St. Moritz".
APOLLO: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple).
ATLANTIC: „Żyd Süss" (Conrad Veidt).
BAGATELA: „Krzyżowa droga kobiety" (z I Eichlerówną i J. Andrzejewską) oraz rewja „Upić się warto".
PROMIEŃ: „Rzymskie skandale" (Eddie Kantor) i „Romans sekretarki" (Sally Eilers).
SŁONKO: „Śluby ułańskie".
SZTUKA: „Człowiek bez twarzy".
ŚWIT: „ABC miłości" (A. Dymsza)
UCIECHA: „Piotruś" (Franciszka Gaal).
WANDA: „Kwiaciarka z Prateru".

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 4. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 88.75. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 44.25, 5-proc. konwersyjna 67.75, 6-proc. dolarowa 78.75, 79, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.15, 53.50, 7-proc. stabilizacyjna 66.50, 66.38, pięciosetki 66.63, 66.38 Tendencja słabsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.78, Gdańsk 173, Holandja 357.75, Kopenhaga 113.90, Londyn 25.49, Nowy Jork telegraficzny 5.29, Oslo 128.10, Paryż 34.95, Praga 22.13, Sztokholm 131.50, Szwajcarja 171.5, Włochy 43.87, Berlin 213.35. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 27. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursię 5.27 i pół przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 27. 4. Transakcyj niema. Orjentacyjne ceny bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.37 i pół, Londyn 14.84, Nowy Jork 3.08 i jednac zw., Bruksela 52.32, Medjolan 25.52 i pół, Madryt 42.17 i pół, Amsterdam 208.60, Berlin 124.25, Wiedeń noty 58, Sztokholm 76.50, Oslo 74.50, Kopenhaga 66.25, Praga 12.90, Warszawa 58.22 i pół, Białogród 7.02, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.63, Japonja 87.75. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 90, Stabilizacyjna 110, Dolarowa 79, Warszawska 70, Śląska 70.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 89.75, Stabilizacyjna 111.50, Dolarowa 80, Warszawska 70, Śląska nienotowana. Tendencja niejednolita.

Rychłe ogłoszenie projektu ordynacji wyborczej

Pogłoska o „kolegjach wyborczych“ sprawdza się. Wybory: w sierpniu lub wrześniu b. r.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. 4. (Sin) W najbliższych dniach podana zostanie do wiadomości publicznej treść projektu ordynacji wyborczej oraz uzasadnienie prezesa rady ministrów płk. Sławka. Jakkolwiek tekst ordynacji trzymany jest w tajemnicy, to jednak wiadomo, że nie odbiega on od informacyj podanych przez nas kilka miesięcy temu. Przewiduje on zmniejszenie liczby posłów do 300 względnie do 220, okręgi dwu i trzy-mandatowe, oraz powołanie specjalnych kolegjów, które zatwierdzą nazwiska kandydatów. W skład tych komisyj wejdą przedstawiciele samorządu gospodarczego, terytorjalnego, związków zawodowych, uniwersytetów i sądownictwa. Proporcjonalność oczywiście została skasowana.

Wedle pogłosek, na podstawie prawdopodobieństwa przypadłoby na Żydów 4 mandaty, na PPS 8, Klub Narodowy 12—15 mandatów, Stronnictwo Ludowe 20—25 mandatów. Oczywiście są to dowolne obliczenia. (Prasa endecka zanotowała dziś inne cyfry: Zob. poniżej).

Wybory do Senatu będą oparte na zupełnie innej podstawie. Kandydatami do Senatu miałyby być osoby odznaczone za działalność nad odzyskaniem niepodległości, odznaczone za męstwo na polu bitwy, wyróżnione za szczególne zasługi zawodowe przez swoje organizacje zawodowe, posiadające wyższe wykształcenie. Granicą wieku miałoby być lat 30. Prawo wybierania miałyby również podobne osoby. Wybory do Senatu miałyby być dwustopniowe.

Agencja Press podaje, że wybory odbędą się za raz po żniwach, a więc z końcem sierpnia lub w początkach września. Zasady nowej ordynacji wyborczej uchodzą już za uzgodnione. Obecnie odbywają się prace nad podziałem państwa na okręgi wyborcze, dostosowane do zmniejszonej przez nową ordynację wyborczą liczby posłów sejmowych. Utrzymuje się przekonanie, iż wkrótce po sesji nadzwyczajnej nastąpi rozwiązanie parlamentu.

* * *

Pisma endeckie donoszą:

W kołach sanacyjnych utrzymują, że w związku z pracami nad ordynacją wyborczą autorzy jej snują już daleko idące plany, jaką ilość posłów nienależących do grupy rządowej należałoby „wpuścić“ do przyszłego Sejmu.

Przeznacza się podobno dla Ludowców 30 mandatów, dla Str. Narodowego 20 mandatów, a dla socjalistów 12. Żydzi mają otrzymać 4 madaty. Co do Ukraińców to cyfra nie jest podobno jeszcze określona, główną ilość mandatów mają otrzymać z Wołynia, będą to jednak tylko kandydaci pewni, wyznający ideologję rządową.

Sanacja zapowiada również, że do przyszłego Sejmu nie wejdą t. zw. zawodowi politycy. Jeżeli bowiem kandydatów wyznaczać będą organizacje gospodarcze, to politycy nie będą mieli żadnych szans znalezienia się na listach.

Rudrof skazany na 8 i pół miljona Zł grzywny i rok aresztu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 27. 4. (O.) W dniu dzisiejszym w sądzie grodzkim zapadł wyrok w sprawie karno-skarbowej przeciwko Rudrofowi, oskarżonemu o świadome składanie fałszywych zeznań podatkowych w imieniu własnem oraz spółki „Brody“. Sąd skazał Rudrofa na karę grzywny w łącznej kwocie osiem i pół miljona złotych oraz rok aresztu bez zawieszenia.

W motywach wyroku podał sąd m. in., że żądanie obrony zastosowania do sprawy postanowień ustawy z dnia 26 marca 1935 r. o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe nie może mieć miejsca, ponieważ władze skarbowe ujawniły w niniejszym wypadku fakt przestępstwa przed sprostowaniem przez Rudrofa zeznań podatkowych.

Tak więc Rudroff został zasądzony łącznie na 11 lat więzienia i rok aresztu. Majątek Rudroffa będzie sprzedany w czerwcu br. na licytacji we Lwowie. Cena wywoławcza wyniesie 15 miljonów złotych.

Uroczyste otwarcie wystawy światowej w Brukseli

Bruksela. 27. 4. PAT. Uroczysta inauguracja wystawy światowej w Brukseli odbyła się dziś w sobotę, o godzinie 11-tej rano. Na kilka minut przed godziną 11-tą z pałacu Loeken wyjechała w otwartym powozie para królewska, eskortowana przez szwadron kawalerji.

W chwili pojawienia się pary królewskiej w głównej sali, gdzie zgromadzonych było około 4000 osób, orkiestra wykonała hymn narodowy, poczem wygłosili przemówienia: komisarz generalny wystawy, burmistrz Brukseli Max, minister spraw gospodarczych van Isacker i król Leopold III.

Po przemówieniach chór, złożony z 1500 osób, wykonał dwie pieśni po francusku i flamandzku, poczem król wśród owacyj zgromadzonych ogłosił wystawę za otwartą. W tej chwili wypuszczono kilkadziesiąt tysięcy gołębi pocztowych, które wzniósłszy się do góry, utworzyły nad wystawą istną chmurę. W kilka minut później z boiska footballowego, znajdującego się na terenie wystawowym, wzniósł się balon „Belgica“, tensam, który uczestniczył w roku ubiegłym w zawodach o puhar Gordon-Benneta w Warszawie, pilotowany przez słynnego aeronautę belgijskiego Demuytera, a jednocześnie wzbiły się w górę tysiące baloników zaopatrzonych w napisy: „wystawa brukselska została otwarta“.

Miljardowy budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 27. 4. PAT. Izba reprezentantów uchwaliła budżet marynarki w wysokości 460 milj. dolarów. Budżet przewiduje budowę 24 okrętów, 550 samolotów, nominację 2677 oficerów, 51 oficerów piechoty morskiej i powiększenie załogi o 9 tys. marynarzy, 70 tys. dolarów przeznaczone są na budowę małego sztywnego sterowca. Jest to największy budżet marynarki St. Zjedn. w czasie pokoju. Łącznie z budżetem armji lądowej wyniesie on prawie 1 miljard dolarów przeznaczonych na obronę kraju.



KRONIKA ŚLĄSKA

POTWORNA ZBRODNIA RODZICÓW

Katowice, 27. 4 (K). W Nieboczowach pow. rybnicki od dłuższego czasu krążyły pogłoski na temat nagłego zniknięcia umysłowo- chorej córki Utratów, Marty. Pogłoski te dotarły wreszcie do uszu policji, która wszczęła dochodzenie. W toku śledztwa policja ustaliła, że z chlewu znajdującego się na terenie zabudowań Utratów, wydobywają się czasami niesamowite ryki, podobne do głosu ludzkiego. W związku z tem policja wkroczyła wczoraj do chlewu. Tam oczom przybyłych przedstawił się niesamowity widok. W drewnianej klatce rozm. 150x120 znajdowała się córka Utratów. Cała była oblepiona gnojem i pasorzytami. Na ciele jej widniały krwawe pręgi od uderzeń. Okazało się, że Utratówna więziona jest w tym chlewie już od roku. Pomysł uwięzienia jej w chlewie wyszedł od jej macochy, która w dodatku znęcała się nad nią codziennie w bestjalski sposób. Nieszczęśliwą oddano pod opiekę sołtysa, zaś wyrodnych rodziców przekazano władzom sądowym.

ZASTRZELIŁ ŻONĘ, POCZEM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Katowice, 27. 4 (K). W Lublińcu rozegrał się dzisiaj krwawy dramat rodzinny. Robotnik Piotr Andrzejewski zam. w Przystani pow. Częstochowa, przybył do swej żony Marjanny, zatrudnionej w charakterze służącej w restauracji Emanuela Kafla. Po krótkiej wymianie słów, Andrzejewski dobył rewolweru i wystrzelił dwukrotnie w kierunku żony, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Powód tego rozpaczliwego kroku, nie jest ustalony.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 27. 4 (G). W niedzielę o godz. 12 w południe w teatrze Rozmaitości, Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego urządza akademję z okazji 10-lecia Uniwersytetu. Przemówienia wygłoszą: **Andrzej Strng, dr. Michał Brandstädter**, dr. Jeremjasz Frenkel i adw. Strauch.

Łódź, 27. 4. (G) Poalej Sjon prawica organizuje samodzielny pochód pierwszomajowy, który przejdzie ulicą Piotrkowską, Legjonów na pl. Boernera, gdzie się rozwiąże.

Łódź, 27. 4 (G). Izba Przemysłowo- Handlowa w Łodzi subskrybowała Pożyczkę Inwestycyjną na sumę 28000 zł, z czego pracownicy Izby złożyli 18.000 zł, sama Izba 10.000 zł.

Łódź, 27. 4 (G). Przed domem przy ul. Lgockiej 83, przechodziły przez ulicę dwie dziewczynki: 11-letnia Wojtyniakówna i 7-letnia Kosteńska. Nagle nadjechało auto, które uderzyło je i odrzuciło na jezdnię, wlokąc je kilkanaście metrów. Szofer auta, pochodzącego z Warszawy zbiegł. Jedna z dziewczynek przewiezona do szpitala zmarła, druga walczy ze śmiercią.

Pomarańcze z Ameryki połudn.

Warszawa. 27. 4. (Sin) Wobec kończącego się sezonu na pomarańcze hiszpańskie, importerzy zawarli umowy z innemi krajami, a mianowicie z Ameryką Południową na dostarczenie 30 wagonów pomarańczy. Pomarańcze te będą sprzedawane w hurcie po zł. 160—170 za kg.

Choroba wielkiego śpiewaka

Londyn. 27. 4. PAT. Do Londynu nadeszła wiadomość z Havru o ciężkiej chorobie Szalapina, którego z pokładu parowca „Paris“ przewieziono do szpitala.

Wielka suma na nagrody dla studentów Uniw. Hebr.

Jerozolima, 27. 4. (ŻAT) Znany działacz społeczny z Nowego Yorku Samuel Lampar ofiarował fundusz 8100 dolarów na nagrody dla odznaczających się w studjach słuchaczy Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Bandyci arabscy „nie uznają“ sędziego żydowskiego

Jerozolima, 27. 4. ŻAT. 31 Beduinów z wioski Kus-Kus-Tabun oskarżonych o napad na osiedle żydowskie demonstracyjnie opuściło sąd pokoju w Hajfie w chwili, gdy dowiedzieli się, że sprawa ich będzie rozpatrywana przez sędzego żydowskiego Harkawi. Sędzia arabski, który niezwłocznie został wyznaczony do rozpatrzenia sprawy Beduinów skazał 16-tu z nich z muchtarem wioski na czele na kary grzywny po 5 funtów z zamianą na 15 dni aresztu.

Język żydowski w Palestynie nie jest prześladowany

Jerozolima, 27. 4. ŻAT. W Tel Awiw została zakończona konferencja Histadrut Haowdim, która rozważała szereg wewnętrznych spraw organizacyjnych. W zakończeniu obrad odbyła się dyskusja w kwetji stosunku do języka żydowskiego. Dawid Remes, który przewodniczył obradom oświadczył, iż nie podda pod głosowanie rezolucji o rzekomem prześladowaniu języka żydowskiego, gdyż prześladowanie takie nie istnieje.

Robotnicy rewizjonistyczni o rokowaniach Histadrut Haowdim

Tel Awiw. 27. 4. ŻAT. Zamknięta w dniu wczorajszym konferencja rewizjonistycznej Histadrut Owdim Leumi uchwaliła rezolucję, postanawiającą, że rokowania z Histadrut Haowdim mogłyby być prowadzone na gruncie tekstu układów londyńskich. Prezydjum konferencji złożyło wizytę Achimeirowi w więzieniu.

* * *

W Tel Awiwie odbył się piąty doroczny zjazd Betaru.

Wiec Grossmana rozpędzony

Warszawa, 27. 4. (ŻAT) Wczoraj w Pińsku Meir Grossman wygłosił referat, na który przybyła liczna publiczność. Gdy mówca przeszedł na temat secesji rewizjonistycznej zebrani na sali rewizjoniści podnieśli wrzawę, poczem policja rozwiązała wiec.

Echa zabójstwa w lokalu „Hapoelu“

Warszawa. 27. 4. ŻAT. W piątek odbyła się przed sądem okręgowym sprawa Abrahama Wileńskiego, członka klubu sportowego „Hapoel“ w Warszawie, który w dniu 3 października ub. r. wskutek nieostrożnego obejścia się z bronią spowodował śmierć swego towarzysza Jakóba Sandlaufera w lokalu klubu Hapoel. Oskarżony odpowiadał z wolnej stopy i przyznał się, że z własnej nieostrożności stał się przyczyną śmierci kolegi. Obrońca adw. dr. Rafał Lenkim mówił o idealizmie palestyńskim młodzieży żydowskiej i wskazał na tragiczne podłoże sprawy. Wileński skazany został na najniższą karę, a mianowicie na rok więzienia z zawieszeniem na 1 rok.

Anglja bojkotuje berliński „kongres“ filmowy

Londyn. 27. 4. ŻAT. W Berlinie odbyły się wczoraj obrady tzw. międzynarodowego kongresu filmowego. Filmowcy angielscy w ostatniej chwili postanowili nie brać udziału w kongresie, wychodząc z założenia, że skoro zgromadzenie odbywa się pod auspicjami rządu Rzeszy, nie będzie ono mogło uchwalić żadnych kroków, któreby odpowiadały potrzebom przemysłu filmowego. Jak wiadomo, filmowcy szeregu innych krajów również zbojkotowali berliński „kongres“.

Z Seidenfrauów

Amalja Kacengoldowa

żona kupca

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Stradom 16 na cmentarz żydowski w Podgórzu.

Skazanie studentów endeckich we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 27. 4. (O) W drugiej połowie stycznia Polski Dom Akademicki przy ul. Łozińskiego był widownią burzliwych zajść. W dniu 26 stycznia został dotkliwie pobity tępem narzędziem akademik Pajorski. W dwa dni później z polecenia sędziego śledczego trzech wywiadowców policji udało się do Domu Akademickiego dla sprowadzenia podejrzanego o pobicie Pajorskiego studenta Tadeusza Ungara. Zarządca Domu Akademickiego Wojtas, który jest również studentem zagroził funkcjonarjuszom policji, że o ile nie opuszczą budynku, usunie ich siłą. Zgromadziło się przytem kilkunastu akademików, którzy przybrali groźną postawę wobec wywiadowców, wskutek czego ci widzieli się zmuszeni opuścić Dom, lecz zaalarmowali policję, która przybyła na miejsce w towarzystwie przedstawicieli prokuratury. Wówczas studenci zabarykadowali się przypuszczając atak na policję i przedstawicieli prokuratury. Z rąk ich posypały się kamienie i flaszki na policję, przyczem kontuzjowani zostali komisarz i posterunkowy policji.

W dniu dzisiejszym sprawa ta znalazła się przed sądem lwowskim. Pociągnięty został do odpowiedzialności zarządca Wojtas oraz student Roman Wójcicki oskarżony ponadto, że w dniu 4 grudnia u. r. wrzucił kamienie i jakiś płyn żrący do sklepu żydowskiego Józefa Wolframa, przyczem poparzona została jedna ze znajdujących się w sklepie osób. — Koronnym świadkiem dowodowym w tej sprawie był Franciszek Wróbel b. sekretarz koła powiatowego Stronnictwa Narodowego we Lwowie mający obecnie śledztwo w związku z defraudacją w Bratniej Pomocy. Ponadto oskarżeni zostali dwaj służący Domu Akademickiego o pobicie Pajorskiego. Na dzisiejszą rozprawę stawił się tylko Wojtas i Wójcicki, inni oskarżeni się nie stawili, wobec czego sprawę ch wyłączono. Wojtas skazany został na 1 rok więzienia, Wójcicki na 8 miesięcy.

Veto Roosevelta przeciw świętu im. Pułaskiego

Nowy Jork 27. 4. PAT. Prezydent Roosevelt założył veto przeciwko uchwale obu izb kongresu, ustanawiającej dzień 11 października jako doroczne narodowe święto im. Pułaskiego. Prezydent w uzasadnieniu swego veto zaznacza, że daleki jest od umniejszania zasług Pułaskiego, ale wychodzi z założenia, że uchwała ta musiałaby pociągnąć za sobą ustanowienie niezliczonych świąt podobnych, gdyby się chciało czcić wszystkich bohaterów wojny o niepodległość. W istocie jeden jedyny dzień Waszyngtona jest świętem narodowem. przed godziną 11-tą z pałacu Laeker wyjechał

Dla prasy polsko-amerykańskiej i wychodźtwa, które od dłuższego już czasu starało się o taką uchwałę kongresu, veto prezydenta jest oczywiście niemiłe. Prasa ta jednak zdobywa się na pogląd rzeczowy i zaznacza, że wychodźtwo energję swą skupić powinno na ważniejszych sprawach kulturalnych i społecznych.

Zaległości w czerwcu można spłacać obligacjami Pożyczki Narodowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. 4. Sin. Organizacje rodzicielskie oraz stowarzyszenie dyrektorów prywatnych szkół średnich zwróciło się do ministerstwa o zezwolenie na przelew obligacyj Pożyczki Narodowej na pokrycie zaległości w czesnem. W dniu wczorajszym kuratorjum warszawskie otrzymało okólnik ministerstwa, zezwalający na takie przelewy.

Wysyłka samochodów angielskich dla Polski

Warszawa. 27. 4. PAT. W związku z przyjmowaniem przez ministerstwo komunikacji pierwszej partji samochodów, zakupionych w Anglji, p. min. Butkiewicz odbył próbną jazdę na jednej z dostarczonych maszyn, przyczem wypytywał przedstawiciela fabryki o cały szereg szczegółów technicznych, poczem sam usiadł do kierownicy, by osobiście przekonać się o zaletach tych maszyn. Wysyłka pierwszej partji samochodów była w Anglji wydarzeniem dnia.

Parafowanie układu handlowego polsko-węgierskiego

Warszawa. 27. 4. PAT. Wczoraj zakończone zostały w ministerstwie przemysłu i handlu prowadzone od 10 dni pertraktacje polsko-węgierskie. W wyniku obrad parafowany został odpowiedni układ, wprowadzający pewne ułatwienia we wzajemnym obrocie handlowym, zwłaszcza w dziedzinie kontyngentowej, celnej itd.

Wznowienie procesu przeciw powstańcom greckim

Ateny. 27. 4. PAT. Wznowiono dziś proces przywódców ostatniego powstania. Pierwszy z przesłuchiwanych dziś świadków oskarżenia gen. Kondylis zeznał, że nie wierzył aby oskarżeni byli poinformowani o zamiarach rewolucyjnych Venizelosa.

PRZEGLĄD PALESTYŃSKI

Ukazał się drugi numer ilustrowanego tygodnika, poświęconego całkowicie życiu budującej się Palestyny, pn.: „Przegląd Palestyński“. — Pismo zamieszcza m. in. rewelacyjny artykuł znanej pisarki i dziennikarki palestyńskiej Gerdy Luft pt. „Prawda o prosperity palestyńskiej“, „Na taśmie tygodnika“ Michała Neugoldberga, cały szereg reportaży, korespondencyj.

Na interesującą całość składają się również: dział literacki, bogata kronika oraz ciekawe ilustracje. Szata zewnętrzna — b. estetyczna.

Ryga. 26. 4. PAT. Z Kowna donoszą: W miasteczku Taurogi niewykryci sprawcy wybili szyby w kilku domach żydowskich. Władze policyjne rozpoczęły śledztwo.

Amnestja dla więźniów palestyńskich, skazanych za udział w rozruchach w r. 1929

(Telegr. własny „N. Dziennika" przez Pal-Kor.).

Jerozolima, 26. 4. Jak się dowiaduje agencja Pal-Kor., z okazji jubileuszu 25-lecia panowania pary królewskiej ogłoszona zostanie amnestja, która będzie również dotyczyła częściowo 37 więźniów palestyńskich, skazanych swego czasu za udział w rozruchach w r. 1929 w Palestynie. Obydwaj Żydzi, skazani podówczas, mianowicie Chinkis (z Polski) i Sefardyjczyk Urfali, którzy zostali wówczas skazani wyjdą obecnie na wolność. Kary zaś większości więźniów arabskich zostaną zredukowane, nikt z nich jednak nie będzie uwolniony.

MacDonald jest na „fałszywej" drodze a Niemcy na „prawdziwej"

Berlin. 26. 4. PAT. Prasa niemiecka zareagowała żywo na artykuł MacDonalda, opublikowany w „News Letter" (cytowany przez nas w numerze wczorajszym — uw, red. N. Dz.). W artykułach redakcyjnych odpierają dzienniki z oburzeniem zarzuty premjera brytyjskiego.

„Deutsche Allgemeine Ztg." z głębokiem zdziwieniem zapytuje, jak mogła powstać w stosunku do Niemiec tak daleko idąca nieufność, by Mac Donald mógł równie bezpodstawnie stwierdzać obojętność rządu Rzeszy do sprawy pacyfikacji Europy.

„Boersen Zeitung" nazywa MacDonalda „Apostołem pokoju", kroczącym po fałszywej ścieżce. Odnosi się wrażenie — ciągnie pismo — że żyje on w klauzurze, do której nie dochodzą odgłosy tętniącego życia.

„Berliner Tageblatt" mówi o „fałszywej drodze", po której kroczą dziś politycy europejscy. Lepiej zrobimy, pisze dziennik, jeśli nią nie pójdziemy. Artykuł MacDonalda potwierdza, że rezolucje Stresy mają „ostrze ukute przeciwko nam", a powstały one „z psychozy strachu".

Urzędowy organ partyjny „Voelkischer Beobachter" ubolewa, iż MacDonald, którego usiłowania nad pacyfikacją Europy uznawano są w Niemczech w takiej pełni — zajął tego rodzaju stanowisko. Widocznie nie zrozumiał MacDonald nigdy faktycznej sytuacji zbrojeniowej, wynikającej z postanowień części 5-tej traktatu wersalskiego. Przekonywuje to Niemcy tembardziej o tem, iż „po ich stronie była moralna słuszność", gdy zdecydowały się na krok 16 marca.

Niemcy domagają się zwrotu kolonji

Paryż. 26. 4. PAT. „Information" donosi z Berlina, że w najbliższym czasie ma się udać do Londynu delegacja niemiecka, celem wysondowania opinji angielskiej w sprawie ewentualnego zwrotu Niemcom części b. kolonij niemieckich. Berlin pragnie zawczasu zabezpieczyć się przed ewentualnością unieruchomienia pewnych gałęzi przemysłu spowodu braku surowców. Wprawdzie Niemcy posiadają jeszcze poważne zasoby tych surowców, chodzi jednak im o możność bezpośredniego zasilenia posiadanych zapasów. Środkiem ku temu jest odzyskanie kolonij.

A jednak pakt francusko-sowiecki będzie zawarty

Paryż, 26. 4. PAT. Wszystkie dzienniki zamieszczają depesze z Moskwy na temat stanowiska, jakie zajęła rada komisarzy ludowych wobec paktu francusko-sowieckiego.

Jak zapewnia korespondent „Petit Parisien" nowe instrukcje, jakie na podstawie upoważnienia rady komisarzy ludowych przekazał Litwinow ambasadorowi Potiemkinowi w Paryżu, są tego rodzaju, iż można się spodziewać wkrótce dojścia do zupełnego porozumienia między obu rządami. Podróż min. Lavala do Moskwy mogłaby nastąpić z początkiem maja. Agencja Havasa ogłosiła w tej sprawie następujący komunikat:

Jest prawdopodobne, że decyzja powzięta wczoraj przez radę komisarzy ludowych w Moskwie udzielająca ambasadorowi Potiemkinowi nowych instrukcyj, pozwoli mu uzgodnić punkty widzenia Francji i Sowietów i przyspieszyć zawarcie francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy. Jest również możliwe, że ambasador Potiemkin dziś popołudniu odbędzie konferencję z min. Lavalem w tej sprawie. Wydaje się odtąd również możliwe rychłe zakończenie pertraktacyj, wobec czego parafowanie umowy nastąpi w końcu bież. tygodnia lub na początku przyszłego.

Anglja niezadowolona z żądań Turcji

Londyn, 26. 4. PAT. Korespondent dyplomatyczny „Morning Post" zaznacza, że wiadomość o zamiarze Turcji poruszenia sprawy jej zdemilitaryzowanych stref w razie, gdyby Austrja, Węgry i Bułgarja, zgodnie z propozycją wysuniętą na konferencji w Stresie, upoważnione zostały do dozbrajania się, wywołała w Londynie silne niezadowolenie. Mowa, wygłoszona przez delegata Turcji na Radzie Ligi Narodów, wskazywała nato, że Turcja oparłaby swoje żądania zarówno na zasadzie równouprawnienia, jak i bezpieczeństwa. W Londynie — oświadcza dalej korespondent — wysuwane są w związku z tem następujące uwagi: 1) traktat lozański, na mocy którego Turcja zgodziła się na strefę zdemilitaryzowaną, był swobodnie negocjowany, a nie dyktowany, 2) dozbrojenie Bułgarji, które Turcja wysuwa jako pretekst dla swych własnych żądań, nie może stanowić zagrożenia Turcji, albowiem strefa neutralna w każdym razie zostanie utrzymana w mocy po obu stronach granicy turecko-bułgarskiej, 3) nie istnieją żadne ograniczenia co do liczebności armji tureckiej i niema żadnych przeszkód, aby wojska tureckie zostały skoncentrowane wzdłuż jedynie praktycznie możliwej linji obronnej, która biegnie znacznie na wschód od strefy neutralnej, 4) strefa neutralna automatycznie przestałaby obowiązywać w razie, gdyby Turcja stała się ofiarą niesprowokowanej napaści. W świetle powyższych rozważań — kończy dziennik — rząd brytyjski jest zdania, że w danym wypadku rewizja nie jest uzasadniona i będzie usilnie sprzeciwiał się wszelkim propozycjom tego rodzaju.

B. prezes litewskiego Związku Wyzwolenia Wilna przybywa do — Wilna

Wilno. 26. 4. PAT. „Słowo" dowiaduje się, że b. prezes Związku Wyzwolenia Wilna, prof. Biržyszka otrzymał od władz polskich zezwolenie na trzymiesięczny pobyt w Polsce. Prof. Biržyszka wraca do Kowna, a następnie w połowie czerwca przybędzie do Wilna, gdzie spędzi całe wakacje uniwersyteckie. Pobyt swój w Polsce poświęci on pracom naukowym.

Referat żydowski na międzynarodowym kongresie kobiecym

Jerozolima, 26. 4. Na 12 Kongresie Międzynarodowej Federacji Związków Kobiecych, który zakończył się wczoraj w Konstantynopolu pani Josef, delegatka organizacyj kobiet żydowskich w Palestynie wygłosiła referat o sytuacji prawnej i społecznej kobiet w krajach, pozostających pod mandatem angielskim.

Wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej

Warszawa, 26. 4. PAT. Wskaźnik produkcji przemysłowej, obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, podniósł się w marcu r. b. z 62,5 do 64,7 tj. o 3,5 proc., wracając w ten sposób do poziomu osiągniętego w ostatnim kwartale r. ub. Redukcja wytwórczości z miesięcy zimowych została więc już w marcu powetowana. Produkcja marcowa była o 5 proc. większa od zeszłorocznej, o 20 proc. większa od przeciętnej roku najgorszej konjunktury — 1932 a o 7 proc. mniejsza od przeciętnej w 1931 r.

Endecy skazani za obrzucanie policji kamieniami

Częstochowa. 26. 4. PAT. Sąd okręgowy rozpoznawał dziś sprawę 10 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o udział podczas Zjazdu Hallerczyków w zajściach na Jasnej Górze w dniu 30 września 1934 r. Oskarżeni, pomimo zakazu władz administracyjnych, maszerowali czwórkami na plac podjasnogórski i nie usłuchali wezwania policji do zaniechania nieprawnego udziału w uroczystościach zjazdowych, a gdy policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów, obrzucili ją gradem kamieni, raniąc 7-miu policjantów.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu około 30 świadków skazał z art. 163 k. k. (udział w zbiegowisku, które wspólnemi siłami dopuściło się przestępstwa), 3 oskarżonych na 1 1/2 roku więzienia każdego z zawieszeniem kary na 5 lat, pozostałych zaś uniewinnił.

Otwarcie międzynarodowego kongresu filmowego

Berlin, 26. 4. PAT. Dziś przed południem otwarty został w gmachu opery Krolla międzynarodowy kongres filmowy.

Obozy koncentracyjne — dla żebraków

Madryt. 26. 4. PAT. W celu zwalczania włóczęgostwa i żebractwa rząd postanowił utworzyć dwa obozy koncentracyjne na 2 tys. osób.

•

Madryt. 26. 4. PAT. Pomiędzy Puente Almuchi i Prado de Guzpena (w prowincji Leon) wykoleił się pociąg. Dwie osoby zabite, 9 rannych, w tem 5 ciężko.

•

Paryż, 26. 4. PAT. Min. Laval przyjął dzisiaj o godz. 7-mej wieczorem ambasadora ZSRR. Potiomkina.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

NOWY SĄCZ

Z ORGANIZACJI HANOAR HACIJONI. Zjazd podokręgu nowosądeckiego org. Hanoar Hacijoni odbędzie się w Nowym Sączu dn. 28 kwietnia br. w lokalu czytelni organizacji sjonistycznej przy ul. Szwedzkiej 7. Początek o godz. 10-tej.

TARNOBRZEG

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO. Prezes Egzekutywy tow. Mgr. Salpeter bawił w naszem mieście dnia 21 bm. w sprawach organizacyjnych. Wygłoszony przezeń referat pt. „Ogólny sjonizm a frakcje“ skupił całą młodzież i starszych towarzyszy. W ten sposób zapoczątkowaną została akcja szeklowa. Komitet lokalny dołoży też wszelkich starań, by akcja ta uwieńczona została pomyślnym rezultatem, w szczególności, by z jednej strony zadość uczynić nałożonemu kontyngentowi, zaś z drugiej strony, by ożywić ruch wśród starszych towarzyszy, zwolenników ogólnego sjonizmu. Po referacie odbył się raport Akiby w lokalu tegoż stow. Tow. Weissler powitał Szanownego Gościa i podziękował równocześnie za okazaną Akibie przez tow. Salpetera życzliwość i współpracę w akcji na rzecz utworzenia osiedla dla Akiby w Bejt- Szan. Na posiedzeniu K. L. odbytem wspólnie z prezesem Salpetrem udzielił nam prezes Egzekutywy wielu rad i uwag w związku z stojącą przed nami akcją szeklową poinformował o sprawach dotyczących wyjazdu do Palestyny, przyczem przyrzekł życzliwe rozpatrzenie próśb kilku naszych tow. ubiegających się od kilku lat o certyfikaty. Wieczorem odbył się w lokalu „Bnej Sjonu“ urządzony przez to stow. bankiet, przyczem wygłosili przemówienia tow. Dr. Zimbler, Kanner, Zelkowicz, Lipschütz i tow. Zuckerbrodt z Baranowa. Tow. Salpeter podziękował za serdeczne przyjęcie, wzywając zebranych do wytężonej pracy na rzecz naszego ideału.

WIZO. Dzięki bawiącej w Tarnobrzegu członkini krakowskiego Wiza p. Sommerowej, powołano do życia u nas Wizo, którego tymczasowy zarząd składa się z pp. Zimblerowej, jako przew. Grünerowej, jako sekretarki i dalszych członkiń pp. Hauserowej, P. Nussbaumowej i Schallerowej. Wygłoszono już szereg referatów. Wizo w Tarnobrzegu posiada wszelkie widoki rozwoju.

Z AKIBY. Dnia 20 bm. urządziła Akiba w lokalu „Royalu“ przedstawienie, połączone ze zabawą chalucową.

Motywy samobójstwa ś. p. Artura Schroedera

wyświetla sensacyjny proces sądowy

(ug) W kwietniu ub. roku głośne było w Krakowie samobójstwo śp. Artura Schroedera, sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Według krążących pogłosek, rozpaczliwy krok śp. Schroedera pozostawał w związku z pewnemi podejrzeniami, skierowanemi przeciw władzami Towarzystwa oraz akcją, jaka prowadzona była ze strony pewnej grupy artystów przeciw tymże władzom.

Sensacyjne kulisy tej sprawy odsłania nam proces sądowy, jaki rozpoczął się w dniu wczorajszym w Krakowie. Tłem jego są stosunki w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych.

W Sądzie Okręgowym Karnym zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych: Emil Krcha, artysta malarz, zam. przy ul. św. Łazarza l. 9 oraz Aleksander Podwora, woźny w Pałacu Sztuki — obaj oskarżeni o to, że w pierwszej połowie 1934 r. ukryli dokumenty, a mianowicie szereg kwitów, kwitarjuszy i teczek z kwitami, należących do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i znajdujących się w biurach.

Na wstępie wczorajszej rozprawy odczytano akt oskarżenia. Prokurator, w uzasadnieniu aktu, ilustruje panujące stosunki, kampanję prowadzoną przez pewien odłam artystów przeciw śp. Arturowi Schroederowi w sposób następujący:

W dniu 11 kwietnia 1934 wpłynęło do Województwa krakowskiego pismo z prośbą, o zawieszenie w działalności zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i wyznaczenie komisarza rządowego w osobie p. Stefana Felsztyńskiego. Autorzy tego pisma stawiali szereg zarzutów władzom Towarzystwa.

Nie mogąc znieść posądzenia, sekretarz Towarzystwa ś.p. Artur Schroeder inwalida wojenny i znany literat, popełnił samobójstwo.

Wdrożone przez władze prokuratorskie dochodzenia wykazały, że w kasie Towarzystwa nie było niedoboru, a stwierdzono nawet nadwyżkę w wysokości 372 zł. 42 gr.

Po umorzeniu dochodzeń prokuratorskich nie zaprzestano jednak kampanji przeciw zarządowi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W „Gazecie Artystów“ oraz „Gazecie Plastyków“ ukazały się fotografje kwitów, wystawionych przez prof. Kleina i prof. Jarockiego na wypłacone honorarja, które jednak miały nie być uwidocznione w księgach.

Ponieważ powyższe kwity, których fotografje opublikowano, zginęły z biur Towarzystwa, wniosła dyrekcja doniesienie do Prokuratury, z prośbą o ściganie sprawcy, który kwity te zabrał. W toku dochodzeń ujawniono, że na kilka dni przed śmiercią skarżył się śp. Schroeder, że ktoś dobiera się do jego biurka. Po jego śmierci okazało się, że brak teczek z kwitami i że niektóre kwity są w nieporządku tak, jak gdyby je ktoś przerzucał.

Podejrzenie padło na woźnego Podworę, który miał klucze od biurek i którego częstym gościem był artysta Krcha.

Przesłuchany w śledztwie Podwora, zaprzeczył, jakoby zabrał teczki z kwitami z biura i ukrył je. Podał natomiast, że na polecenie śp. Schroedera kwity te wyniósł do piwnicy, gdzie znalazł je przypadkowo Krcha.

Podobnie tłumaczył się w śledztwie Krcha, twierdząc, że znalazł kwity w piwnicy, a chcąc przekonać się, jak zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych prowadzi agendy, wręczył kwity artystom grupy „Zwornik“ oraz rektorowi Szyszko-Bohuszowi, który na ich podstawie badał księgi, przed napisaniem doniesienia do Województwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zabrał głos adw. dr. B. Rappaport, który zgłosił powództwo cywilne imieniem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, domagającego się od oskarżonych 300 zł., za brakujące jeszcze kwity i teczki z kwitami oraz 11 zł. za zepsute zamki i klucze.

Obrońca oskarżonych adw. dr. Ader sprzeciwił się dopuszczeniu powództwa cywilnego. Sędzia dr. Bartynowski powództwo cywilne dopuścił.

Skolei przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Emil Krcha nie poczuwa się do winy. Twierdzi, że w piwnicy znalazł tylko grzbiety kwitarjuszy, które dla dobra Towarzystwa i kolegów oddał Prokuraturze, za wyjątkiem kilku kwitów, które zgubił.

Oskarżony Podwora nie poczuwa się również do winy. Podaje on, iż w marcu 1934, na polecenie śp. Schroedera przyniósł worek, do którego zapakował całą masę kwitów, które następnie wyniósł do piwnicy.

Po przesłuchaniu oskarżonych, strony zażądały dopuszczenia licznych świadków. Między innymi wezwani zostali jako świadkowie artyści Szyszko-Bohusz, Pronaszko, Geppert i Pochwalski.

Wobec dopuszczenia przed sąd tych świadków, rozprawę odroczono.

Oskarżał prokurator dr. Jarosiński.

Kronika krakowska

Półtoraroczna dziewczynka zginęła pod kołami wozu

(or) W jednem z mieszkań przy ul. Lanowej w Płaszowie zdarzył się wczoraj straszny wypadek.

W domu przy ul. Łanowej 42, mieszka niejaki Franciszek Skoczylas wraz z żoną i 3-letnim synem. Wczoraj rano żona Skoczylasa wyszła z domu, by udać się na pogrzeb znajomego. **W mieszkaniu pozostał Skoczylas, który miał pilnować trzechletniego synka.**

W pewnym momencie Skoczylas zdrzemnął się i nie zauważył, jak **dziecko wyszedłszy na stół stojący przy oknie, znalazło się na parapecie i otwarło okiennice. Straciwszy równowagę chłopak runął na bruk z wysokości pierwszego piętra.**

Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził ciężkie obrażenia wewnętrzne i przewiózł chłopca do szpitala, gdzie jednak zmarł pomimo pomocy lekarskiej.

Smiertelny wypadek 3-letniego chłopca

(or) Wstrząsający wypadek rozegrał się wczoraj rano na ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu.

Ulicą tą przechodziła około godz. 8 rano Józefa Czaplicka, zamieszkała przy ul. Kalwaryjskiej. W pewnym momencie weszła ona do sklepu, a na chodniku pozostała jej półtoraroczna córka Adela.

W pewnej chwili dziecko usiłowało przebiec jezdnię, chcąc dostać się na przeciwną stronę ulicy. Naskutek nieostrożności, dziewczynka wpadła pod nadjeżdżający wóz, wypełniony cegłami.

Skutki upadku były straszne. Kopnięte przez konia dziecko wpadło pod koła wozu, które przeszły mu przez szyję, miażdżąc kręgosłup. Dziecko zginęło na miejscu.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon ofiary. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie.

Komisarz generalny R. P. przeciw hecy antyżydowskiej w Gdańsku

Gdańsk, 26. 4. ŻAT. Nieustanna propaganda antyżydowska w Gdańsku skłoniła związek przedstawicieli przemysłu polskiego w Gdańsku do zwrócenia się do polskiego komisarza generalnego Pappe'ego. Związek podnosi, że na skutek propagandy bojkotowej ponoszą szkody obywatele polscy, szczególnie Żydzi polscy. Związek podkreśla, że wbrew wyraźnym zobowiązaniom władze gdańskie nie reagują na tą niecną hecę. W końcu komisarz generalny proszony jest o podjęcie kroków u Senatu, aby położyć kres szkodliwej propagandzie bojkotowej i ukaranie winnych.

Zwycięstwo Polaków w wyborach do gdańskich rad gminnych

Gdańsk. 26. 4. PAT. Jak wiadomo w dniu 7 kwietnia br. odbyły się poza wyborami do Volkstagu również wybory do rad gminnych w powiecie Gdańskie Wyżyny. Polacy zdobyli w tych wyborach 26 mandatów w 16 miejscowościach. Stwierdzić należy, że dotychczas Polacy posiadali **w** tym powiecie radnych jedynie w trzech gmin**ach.**

WYROK W PROCESIE TERORYSTÓW

W dniu wczorajszym donosiliśmy o procesie szajki terorystów z powiatu chrzanowskiego, która odpowiadali przed sądem krakowskim za zabójstwo oraz liczne napady.

Wczoraj w południe zapadł wyrok w tym procesie. Oskarżeni zostali zasądzeni na kary więzienia od pół roku do trzech lat. Trzech oskarżonych uniewinniono.

PŁONĄCY TRAMWAJ

Wczoraj przedpołudniem nastąpiło krótkie spięcie w wozie tramwajowym linji nr. 5, przejeżdżającym ul. Zwierzyniecką. Spowodowało to za palenie się przewodów elektrycznych w motorze.

Opróżniony z publiczności wóz, skierowano do remizy.

100 DOLARÓW — TO ZA DROGO

Tomczykiewicz Szczepan (lat 36) zam. w **Lanckoronie** napotkał na plantach nieznanego osobnika, który zaproponował mu kupno **pierścionka. Osobnik** ten niespostrzeżenie skradł mu **z kieszeni** marynarki banknot 100-dolarowy.

KKO

OBWIESZCZENIE

DYREKCJA KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, iż w tut. Zakładzie Pożyczkowym na zastawy ruchome przy ul. Szpitalnej L. 15 odbędzie się **dnia 13 maja 1935 r. i dni następnych, o godz. 9 rano**

PUBLICZNA LICYTACJA

na której stosownie do § 22 statutu Zakładu Pożyczkowego sprzedane zostaną najwięcej ofiarującemu: kosztowności, aparaty fotograficzne, niwelator, i inne przedmioty, zastawione w czase do 30 czerwca 1934 r. a dotąd niewykupione (od Nr. 19.464 z r. 1930 do Nr. 61.928 z r. 1934), względnie na poprzednich licytacjach nie sprzedane, o ile fanty te zostaną zakwalifikowane do postępowania licytacyjnego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub prolongaty wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 11 maja br., gdyż podczas licytacji prolongaty uskuteczniane nie będą.

Kraków dna 20 kwietnia 1935 r.

3366x DYREKCJA KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA.

Posad poszukują

ABSOLWENT S. H. — z długoletnią praktyką samodzielnego buchaltera poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Buchalter". 1855g

DZIECIĘCĄ garderobę szyje po domach specjalistka. Zgłoszenia: telefon 140-69. 1901g

KAWALER lat 26 (absolwent gimnaz.), ślusarz, równocześnie dobry szofer z prawem jazdy, szuka posady. — Zgłoszenia pod „Ślusarz" do Adm „N. Dziennika". 3327x

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. — Szycie bluzek, pyjam. szlafroków: Stockowa Dietla 50. 1902g

APLIKANT adwokacki z praktyką prowincjonalną poszukuje posady. — Zgłoszenia: „Rutyna" do Adm. „N. Dziennika". 3327x

BUCHALTERKA-bilansistka prowadzi uproszczone księgi handlowe. Zgłoszenia do Adm. „Now Dziennika" pod „Oszczędnie". 1853g

LEKCYJ nebrajskiego francuskiego oraz muzyki fortepianowej udziela doświadczony pedagog Honorarjum przystępne Zgłoszenia pod „Literatura — konwersacja" do Adm. „N. Dziennika".

KRYNICA. — Pensjonat „Hanka", centrum (Hoch komfort), własny las i polana do leżakowania. Kuchnia wykwintna, nawet djetetyczna, wedle „Tabu". Ceny niskie. 1882g

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy	Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe	„ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm.	Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie	„ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu strony 16-tej.

HOTEL MONOPOL KRAKÓW, Gertrudy 1. 6 (centrum). — POKOJE wykwintne od zł. 4'50.

Lokale

POKÓJ duży, słoneczny, elegancki z osobnem wejściem, od 1 maja do wynajęcia ul. Kopernika 10 m. 7. 2233x

POKÓJ duży, frontowy, dla 1—2 pań do wynajęcia. Zgłoszenia „Słoneczny" do Adm. „N. Dziennika". 1903g

TRZY pokoje III. piętro, komfortowe, natychmiast odstąpię: Topolowa 17 — dozorca wskaże od godz. 1—4 popoł. 3368x

OD 1 MAJA wolne 3 pokoje kuchnia, komfort, nowe, III. piętro, Starowiślna 81. Wiadomość: Jasna 10/9. 1904g

LOKALE frontowe: dwie ubikacje, parter, cztery ubikacje, I-sze piętro, — przy ul. Krakowskiej 29 do wynajęcia. — Wiadomość: Jasna 10/9, telefon 167-06. 1904g

LOKAL o dwóch ubikacjach poszukiwany. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Tatry" 1895g

KOMFORTOWY pokój pani wynajmę: ul. Mostowa 12, m. 5, I. piętro. 1905g

POKÓJ komfortowy do wynajęcia dla pana: Pańska 6, m. 1. 1897g

POKÓJ frontowy, 5X7 na I. piętrze, początek Krakowskiej, najchętniej na biuro, do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. „N Dziennika" pod „K. M.". 1898g

ZARAZ do wynajęcia pokój z utrzymaniem, lub bez, dla pań lub panów: Dietla 111. I. piętro, m. 7

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia **„HERMES"** — Wysyłka bagaży do **PALESTYNY.** Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

Sprzedaż

TEGO JESZCZE NIE BYŁO! Nowo otwarty sklep z towarami okazyjnemi. Ceny zdumiewająco niskie! Pulowerki wioserme 1'50, apaszki jedwabne najnowsze 1'20, reformy damskie 0'65. — Koszule „Pollo" męskie 1'70, koszule „Pollo" damskie 1'20, skarpetki męskie 0'30. Pończochy damskie — męskie 0'60, berety 0'45, chusteczki damskie — męskie 0'12. — **„TOWARY OKAZYJNE" STRADOM 2.** 3324x

OKULARY — NAJTANIEJ optyk **GRÖSSLER, —** Kraków, Grodzka 41, telef. 126.00

LODOWNIE w każde. wielkości, najkorzystniej kupisz: Sattler, Kraków Stradom 18. 3086x

„RIGO" usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny: Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2493x

JADALNIE z drzew egzotycznych, najnowsze projekty własne. Fabryka Mebli **„STYL",** Kraków, Wiślna 6. Ceny fabryczne zniżone. 3080x

FIRANKI, kapy, serwety, poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna L. 8. 1327g

FIRANKI, KAPY, w wielkim wyborze, poleca — **WYTWÓRNIA JÓZEFA ROTTNERA, Kraków, FLORJAŃSKA 38,** telefon 176-92. 2875kr

WYKWINTNA konfekcja dziecięca i dla młodzieży do lat 16. Płaszcze, sukienki, przepisowe mundury szkolne — **„KORALL",** Kraków, ul. Grodzka 9/I. Ceny niskie Urzędnikom udogodnienia. 3011x

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św. Tomasza L 26. 1298kr

NAJTANIEJ KUPISZ — złote pierścionki, zegarki, srebrne nakrycia stołowe **TYLKO** we firmie **„BIŻUTERJA"** Józefa Endego, Kraków, ulica **GRODZKA 30.** Kupuje złoto, srebro, płaci najwyższe ceny. 3372x

MASZYNA do szycia szafkowa, prawie nowa, korzystnie do sprzedania Zgłoszenia: Helclów 3, III. piętro na prawo. 1771x

Różne

CHCESZ mieć piękną — garderobę, oddaj tylko do Chemicznej Pralni i Farbiarni **„KRAKOWIANKA"** Centrala: Kraków, Starowiślna 18, telefon 162-67. 1890g

DO PALESTYNY wyjeżdżającym urządza specjalne Kursy Samochodowe po zniżonej cenie Rządowo upoważniona Szkoła Samochodowa — Kosturkiewicza, Kraków Szewska 1. 3095x

DŁUGOLETNIA KIEROWNICZKA — SALONU GORSECIARSKIEGO — WE WIEDNIU otworzyła własną pracownię, — gdzie wykonuje oryginalne modele wiedeńskie. Zapewniając solidną obsługę poleca się P. T. Klijenteli: B. Bobker, Kraków, Jasna 8. 3034x

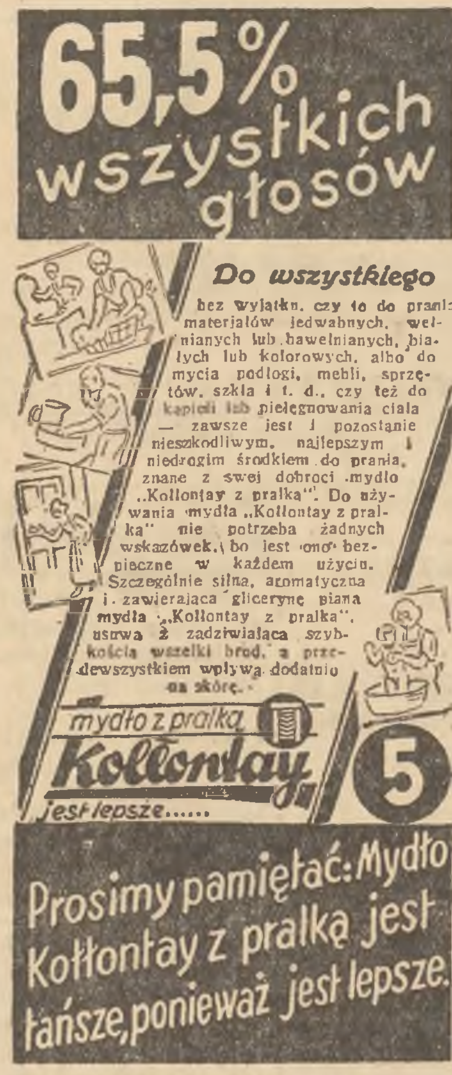
FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, telefon 166-20.

GWARANCJĘ idealnej figury dadzą ci jedynie — **GORSETY „ELASTIC"** Szewska 15. 3369g

POSZUKUJĘ spólnika fachowca do prowadzenia rytualnego pensjonatu w ładnej willi, w pięknem położeniu. — Wymagane naczynie i gotówka. — Zgłoszenia pod „Pensjonat" Rabka-Zdrój, Poste Restante. 3363g

PROF. OZJASZ MAHLER „Przewodnik po żydowskich zabytkach Krakowa" do nabycia we wszystkich księgarniach i w „Ruchu". 1896g

PRETENSJĘ 1200 dol. zabezpieczoną hipotecznie I-sze miejsce, wapień nika w Krakowie sprzedam. — Zgłoszenia „Wapiennik" do Adm. „N. Dziennika". 1894g



otrzymało to oto ogłoszenie na 3-cie pytanie rozpisanego konkursu premjowego Kołłontaya: „Które ogłoszenie podoba się Pani najlepiej?" Było do wyboru 6 różnych ogłoszeń. Większa część Gospodyń wybrała ogłoszenie „Do wszystkiego", albowiem cenią one mydło Kołłontaya z pralką przedewszystkiem dlatego, że można go używać tak do prania delikatnej jak i zwyczajnej bielizny, mycia twarzy i rąk, do kuchni i dla domu. Obfita piana, zawartość gliceryny i miły zapach są dalszemi zaletami, które rzadko występują u innych mydeł. Dlatego też wybrały Panie powyższe ogłoszenie i używają stale tylko znane z dobroci mydło Kołłontaya z pralką. 265

Najtaniej zakupisz **POŃCZOCHY** we firmie **HENRYK RAUCH kraków Starowiślna 17** Bony rabatowe

LIEBLICH Wolf, Żołynia — unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U Nisko. 3362x

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze. Widok 6/6. Telef. 177-72.

Kupno

NOSZONE ubrania kupuję, płacę dobrze: Goldberg, Kraków, ul. Gazowa 13. 1900g

Wolne posady

WYCHOWAWCZYNI — z hebrajskim, na popołudnie ewentualnie cały dzień, poszukuję. Zgłoszenia: Sobieskiego 16 c. m. 6, między godz. 3—4. 3370x

EKSPEDJENTKA branży bławatnej, z dłuższą praktyką potrzebna zaraz. — Zgłoszenia pod „Zdolna A." do Admin. „N. Dziennika". 1909g

SPECJALISTA CUKIERNIK do samodzielnego wyrobu 1 groszowych — grubych karmelków śmietankowych zostanie natychmiast przyjęty. — Warunki podać pod „Bardzo zdolny" do Adm. „N. Dziennika". 1908g

EKSPEDJENTA (TKI) wykwalifikowanej siły, do detalicznego sklepu bławatnego, poszukuję Zgłoszenia pod „Textylja" do Adm. „N. Dziennika". 1831g

EKSPEDJENTKI z praktyką w galanterji możliwie skórzanej, poszukuje Wytwórnia kufrów i torebek, Kanner, Stradom 11. 1895g

PANNA uczciwa, czysta, skromna, poszukiwana do prowadzenia gospodarstwa domowego. Zgłoszenia pod „Zdrowa" do Adm. „N. Dziennika".

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej, najszybciej wyucza: Zofja Schongutówna, Bonerowska 9, I. piętro. 1906g

Matrymonjalne

APLIKANT adwokacki na ukończeniu, lat 29, — ożeniłby się z posażną panną lub lekarką, któraby dopomogła mu do ukończenia aplikantury. Zgłoszenia pod „Szczęście domowe" do Adm. „N. Dziennika". 1818x

SYMPATYCZNA, przystojna blondynka, lat 28, urzędniczka na kierowniczem stanowisku, posag 3.000 zł., szuka odpowiednich znajomości w celu matrymonjalnym. Panowie na stanowisku do lat 35, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Irys" — Kraków, Skrytka pocztowa 253. 3655x

DLA MOJEJ córki, młodej, ładnej, wykształconej panny, posiadającej 30.000 zł. gotówką, szukam odpowiedniego męża. Wyjazd do Palestyny możliwy. Zgłoszenia pod „Dobrze sytuowany" — skierować do Adm. „N Dziennika". 1893g



PRENUMERATA: w Krakowie noszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.